227 — Rocznik XIX.

Piątek, 5 października 1877.

Za redakcyą odpowiedzialny
ław Bronikowski w Poznaniu.

Redakcya, Ekspedycya i Bióro Redakcyi przy Wilhelmowskim placu pod Nr. 17.

Dziennik Poznański
ukazuje się codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Cena ogłoszeń (inseratów):
wiersza drobnego 15 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 30 fen. (incl. tłumaczenia).

Listy
do Redakcyi, Administracyi i Ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckiém i w Austryi 9 marek 15 fen., w Belgii, Włoszech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, w Danii, Francyi Anglii i Szwecyi 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w Ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryackiego należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do Eksp. Dziennika Pozn.;

Rękopisma
nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue de Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmuje w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemerstrasse 48. A. Retemeyer, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstrasse 24 i Central-Annoncen-Bureau der Deutschen Zeitungen, Mohrenstrasse 45. — W Bremie E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 4 października.

Zamieszczona w numerze wczorajszym pisma nawiadomość, że w dniu 2 b. m. w Kezdi-Vasarheli siedmiogrodzie przyszło do krwawego starcia pomiędzy ludem a wojskiem i że wysłano tam kilka kompanii wojska, dotychczas się nie potwierdza. Czy starcie o którém donosił Ellenör, miało w istocie miejsce lub nie — rzecz to naszém zdaniem mniejsza, ruch siedmiogrodzkie i zakusy utworzenia antyrosyjskiego obozu w granicach austryackiéj monarchii w każdym razie nie małego są znaczenia, cokolwiek tam pisać może dzienniki węgierskie, które usiłują ośmieszyć usiłowania Szeklerów. Nasamprzód legion złożony z pięciu tysięcy ludzi, najzupełniéj wystarcza na zniszczenie kolei żelaznéj a ponieważ granica siedmiogrodzka zaledwo [illegible] jest oddalona od linii kolei Jassy-Galacz-Bukareszt, tworzącéj jedyną drogę do przewożenia wojsk i zasobów wojskowych z Rosyi do armii południowéj, to pomysł Szeklerów nie był tak nieudolnie pomyślany. Wiary naturalnie temu dawać nie można a było to niewątpliwie wymysłem tylko dziennikarskim, że cały szeklerski miał się połączyć z oddziałem tureckim, który zajął wyspę pod Sylistryą i miał się przenieść na lewy brzeg Dunaju. Dość spojrzeć na mapę i zmierzyć odległość między granicą siedmiogrodzką a Sylistryą, by się przekonać o niedorzeczności takiéj pogłoski, bo chcąc dotrzeć do Sylistryi i mieć jakieś widoki powodzenia, musiałby ów legion przedzierać się przez główne linie rosyjskie, zbyt silnie obsadzone. — Telegramy najświeższe donoszą, że myślano działać od południowego biegu Aluty i że zamierzano wkroczyć do Rumunii granicą między rzekami Moros a Bystrzycą. Tu w istocie napad kilku tysięcy ludzi mógłby wielkie zrządzić szkody, bo koléj żelazna leży tylko o kilka mil od granicy. Ale nie w tém, według nas, znaczenie owego ruchu siedmiogrodzkiego. Już wiedeńska Presse tak [illegible]: Na teraz sprawa ta o tyle tylko ma znaczenie, [illegible]owodzi, jak tam na południu głowy są rozgrzane i naruszenie prawa narodów przestało być przywilejem [illegible]an bałk. półwyspu. Fanatyzm bucha na wszystkie [illegible]. W zachodniém sąsiedztwie Serbii objawi się pierwsze [illegible]średnie oddziałanie przeciw akcyi serbskiéj. — Presse. Bądź jak bądź, po owych demonstracyach [illegible]tyngach peszteńskich, po owych głosach żądających [illegible]wiedzenia Rosyi wojny, po owych z drugiéj strony [illegible]dach sympatyi, jakiemi Czesi raczą Rosyan, — ruch siedmiogrodzki nie małéj, powtarzamy, jest wagi i dla [illegible]pytanie, czy z niego nie zadowolony hr. Andrassy. [illegible] zresztą wie, pomny wypadków ostatniego po[illegible]nia polskiego, czy rząd zdala się trzymał od tych [illegible]w i czy na nie nie wpływał przez swych agentów. — [illegible]bec partyi dworskiéj, która usiłuje popchnąć rząd [illegible]chu antitureckim, może się hr. Andrassy odwołać [illegible]ręcz przeciwne usposobienie w drugiéj połowie mo[illegible]ii a znowu z drugiéj strony w obec trójcesarskiego [illegible]mierza głośniéj może przemawiać, powołując się na [illegible] poszanowania tak prawa narodów jak neutral[illegible]. Odkrywając spisek, przeszkadzając ruchom, które [illegible]nością musiałyby paraliżować operacye armii rosyj[illegible] hr. Andrassy nie małe oddał Rosyi usługi. Czy je[illegible]dał bezinteresownie, czy sobie późniéj za nie dro[illegible]płacić nie każe — o tém dowiemy się późniéj. — [illegible]szczegóły owego ruchu siedmiogrodzkiego odsyłamy [illegible]właściwéj rubryki, tutaj zaś nadmieniamy, że według [illegible]wieższego telegramu z Pesztu, zawiadomił w izbie [illegible]erskiéj deputowanych p. Mosary, że deputowany Helfy strzeżony przez policyą, i zażądał informacyi od ministra Tiszy. Helfy uchodzi za twórcę legionu szeklerskiego. Minister Tisza odpowiedział, że stało się to bez jego wiedzy. Helfy oświadczył, że ponieważ nie jest wolnym, przeto nie zabierze głosu w dyskusyi nad interpelacyą co do ruchów siedmiogrodzkich. W skutek tego kazał oddalić minister tych policyantów, którzy dla strzeżenia Helfego znajdowali się przed izbą deputowanych i oznajmił, że Helfy nie jest strzeżonym.

O wypadkach pod Plewną, o ruchach armii rosyjskiéj i położeniu Mehemeda Alego żadnych jeszcze nie odbieramy nowych doniesień. Wedle telegramu petersburgskiego odbyli ks. Mikołaj, ks. Karol rumuński i jenerał Totleben przegląd tak rosyjskich jak rumuńskich stanowisk i bateryi. Z pracami oblężniczemi daleko podobno już postąpiono. Turcy słabo tylko mają odpowiadać na ogień dział rosyjskich. — Jak pisze Polit. Corr., od dnia 2 bm. większy się ruch objawia w armii rosyjsko-rumuńskiéj pod Plewną. Wszystkie posiłki wkrótce nadejdą i dla tego, jak kończy pomienione pismo, w przyszłym tygodniu spodziewać się można większych operacyi wojsk rosyjskich. Wszakże zkądinąd znów donoszą, że wiele jeszcze upłynie czasu, zanim o ważnych pod Plewną dowiemy się wypadkach.

Według Pol. Corr. sejm pruski ma być zwołanym na dzień 21 bm.

---

* Times z dnia 27 z. m. zamieszcza pod rubryką: Polska, list jednego z rodaków naszych z nad granicy pod d. 15 z. m. pisany. Z listu tego podajemy niektóre ustępy. I tak czytamy w nim:

„Nic dziwnego, że w dzisiejszych tak skomplikowanych kwestyash europejskich „kwestya polska“ coraz bardziéj wysuwa się naprzód. Nic dziwnego, że jeżeli którakolwiek z rządzących potęg, która Polskę na jaw wystawia uczciwie i sumiennie, widzi zarazem rękę anioła mściciela, który krwawy miecz podnosi i wskrzesza pamięć ofiar o szlachetnych umysłach i przywodzi przed oczy dawną potęgę i sławę tego narodu. Ale sprzymierzonym musi się to zdawać dziwném, że obecnie sprawa ta jest roztrząsaną przez przyjaciół i nieprzyjaciół Polski, a dziwniejszém jeszcze to, że jest poruszaną więcéj i mocniéj — chociaż przebiegléj przez ostatnich niż przez pierwszych. Polacy wiedzą, że w tém jest jeno podstęp. Gorzkie doświadczenie nauczyło ich, że ich nieprzyjaciele podnoszą tylko sprawę polską na to, aby ją przygłuszyć na zawsze. Rosya cieszy się, gdy słyszy o jakimbądź ruchu Polaków, zwłaszcza w swych krajach, i gdy liczy na zbrojne powstanie. Stara się, aby zniszczyć szlachtę, pozbawić ludność własności, wyludnić okolice i wytępić ostatnią iskrę narodowości, języka i religii. Każdy wie, że łatwo przytłumiła powstanie ostatnie (1863) w zaczątkach, ale zaledwie w rok przeszło doprowadziła do porządku i to za pomocą niezliczonych ofiar. Rzeczywiście byłoby szaleństwem z jéj strony, gdyby w obecnych konjunkturach zachęcała do jakiegokolwiek ruchu pomiędzy Polakami. Ale jest inne mocarstwo, które ją zastępuje i wyprzedza w tym względzie. Prusy liczą, że jeżeli przedłużona wojna z Turcyą zmusi Rosyą do wyprowadzenia wszystkich wojsk z Polski, będą wezwane w końcu, aby zajęły Królestwo, a wtenczas zatrzymają je na zawsze pod pozorem, że to im się należy za daną pomoc militarną i usługi dyplomatyczne, albo jako kompensata w razie, gdyby Rosya chciała pognębić Turcyą i zabrać jaką część jéj państwa. Z temi to widokami moc pruskich agentów została posłana do Polski. Żadnéj prowokacyi nie opuszczono.

Ale legion pruskich agentów — tak pisze daléj — w Polsce nie jest wymysłem, chociaż niemieckie pisma, nie mogąc temu przeczyć, ogłosiły, że to są angielscy emisaryusze. Uwaga Rosyi już zatém na to zwrócona. Policya warszawska zbiera teraz najsubtelniejsze wieści, tyczące się angielskich podróżnych i wszystkiego, co styczność ma z Anglią. Chociaż te przypuszczenia są absurdem, bo Polacy dziś już nie wierzą żadnym obietnicom obcych państw — ani Francyi nawet — chociażby znów powróciła do swéj dawnéj potęgi; a jednak tak zazdrośni są Rosyanie o każdy wpływ, który ztamtąd przychodzi, że usuwają każdego z dawnych emigrantów osiadłych w krajach zachodnich i nie dozwalają mu skomunikować się ani indywidualnie ani materyalnie ze sprawami kraju. Nic téż dziwnego, że Europa — chcąc ustanowić równowagę potęg — uczuje w końcu, że pokój dopóty jest niemożliwy, dopóki Polska wskrzeszoną nie będzie; Polacy szczędzić nie będą naturalnie ani starań ani ofiar, by okazać, że są godni i zdolni znów być zjednoczonym i dobrze zorganizowanym narodem. Ale dopóki jawne dowody tego przekonania nie uwydatnią się pomiędzy mocarstwami Europy, ich energia cała jest skupiona, by sobie przygotować własną pracą najlepsze środki ku temu, by w przyszłości zająć godnie to stanowisko. Teraz bronią swych materyalnych interesów, swéj religii i przestrzegają swych ziomków przed wszelkiemi demonstracyami, bo jak wprzód chcieli być głośnymi i byli skłonni do rozgłosu, tak teraz stali się spokojni i nieczuli nań. Niktby dziś nie powiedział, sądząc z pozorów, że to naród podzielony i chylący się do upadku. Przeciwnie z każdym dniem powstaje silniejszy i z nowém życiem — nowém, gdyż nie z tak febrycznem jak dawniéj. Rólnictwo i nauka są w pełnym rozwoju. Chociaż wojna nie przestaje kołatać do granic Austryi, Lwów otwiera swoje podwoje świetnéj wystawie rólniczéj i przemysłowéj. Czynność umysłowa nie przestaje się rozwijać. Sama Warszawa mimo cenzury rosyjskiéj wydaje 40 czasopism, wszystkie dobrze redagowane i prosperujące. Akademia umiejętności w Krakowie, restaurowana i uprzywilejowana przez cesarza Franciszka Józefa, instytucya naukowa założona przez Ossolińskich we Lwowie, Tow. przyjaciół nauk w Poznaniu, wydają co rok dzieła wielkiéj wartości i znaczenia. Szczególnie dzieła archeologiczne, publikowane przez Akademią krakowską, zostały uznane przez najwyższe i najlepsze instytucye Francyi i Anglii. Ale zachodnie kraje, wykluczywszy Polskę z politycznego istnienia, nie chętnie uznają cośkolwiek z jéj działań. Podczas gdy książki publikowane w Rosyi mają rozgłos w Paryżu i Londynie, dzieła polskie największéj wartości ani wzmianki nie doczekują się. Jest w angielskiéj literaturze dziennik, który co rok zdaje sprawę z produkcyi literackich wszelkich narodów.

Literatura polska nie znalazła tam miejsca. Weźmy inny przykład, jeszcze więcéj uderzający, który Anglii więcéj dotyczy. Angielskie pisma sławiły w ostatnich czasach pewnego portugalskiego obywatela, który przetłumaczył jeden z dramatów Shakespeara; a ani jedno nie wspomniało, że wszystkie dzieła tego sławnego dramaturga, dawno przetłumaczone na język polski, wyszły w Warszawie. Dzieło to dokonaném zostało za staraniem znanego a znakomitego pisarza Kraszewskiego. Tu zachodzi dziwna okoliczność. Komuż w Anglii znane imię tego sławnego pisarza, który może być nazwany ogniskiem obecnéj oświaty? Jest fenomenem pomimo swego wieku. Historya, archeologia, poezya, dramat, nie ma działu w literaturze, w którymby nie zostawił śladu swego talentu i swéj pracy. Ale celuje w powieści. Dumas, Balsac i Sue nie zostawili razem więcéj tomów niż on. Prawda, że od przeszło 40 lat pisze. Dwadzieścia lat był zwyczaj mówić, że nie ma jednego człowieka, któryby był czytał wszystkie jego dzieła, dziś potrzebaby niezawodnie wielkiéj pamięci, by wyliczyć tytuły chociaż połowy z nich. Jest w stanie wydać pół tuzina powieści na rok (trzy tomy każda). Przytém zapełnia główne pisma swojemi artykułami. Nie ma żadnego ważnego przedsięwzięcia, żeby ręki doń nie przyłożył. Każde tłumaczenie Shakespeara wzbogacił objaśnieniami i postarał się o ilustracye do nich, co dowodzi, jak sumiennym jest pracownikiem i jak uwielbia tego poetę; a teraz powtarzam — dotąd imię jego w Anglii jest nieznane! Wybaczcie mi to zboczenie, ale wydaje mi się to przykładem nie bez znaczenia; czemuż więc, skoro z jednéj strony wszystko, co się tyczy Polski, tak gorliwie roztrząsane bywa przez pisma publiczne w zachodniéj Europie, z drugiéj nie podnoszą tego, co jest wzniosłe i czemu nie zawstydzają jéj nieprzyjaciół; czyżby tu nie można zastósować do Polski w obecnéj chwili znanych słów: De non apparentibus et non existentibus eadem est ratio. Ale wracając do przedmiotu, mogę was zapewnić, że Polska jest i chce pozostać spokojną. Wszystkie klasy godzą się na to, ani jedno tchnienie rewolucyjne nie miesza tego spokoju. Takie jest obecne usposobienie całego narodu. „Faire le mort“ nie stanie nigdy za motto dla tego narodu pełnego odwagi i szczerości. Głos Polski nie zaginie, skoro wielki sąd przysięgły narodów politycznych orzeknie solenny wyrok na wydzierców i wichrzycieli pokoju społecznego. Już teraz dał się słyszeć, gdy organ uprawniony sejmu galicyjskiego ostrzegał świat, że nie ma granicy innéj pomiędzy Rosyą a panslawizmem jak autonomia niepodległa i narodowy byt pewnych państw słowiańskich, które posiadają historyczną przeszłość, które były i są godne stać się samodzielném i niepodległém ciałem.

Wiadomości urzędowe.

Przełożonemu prowincyalnego zakładu głuchoniemych w Poznaniu, Matuszewskiemu nadany został tytuł „dyrektora.“

Korespondencye Dziennika Poznańskiego.

Warszawa, 1 października.

(Matejko i Siemiradzki i jego „Świeczniki chrześciaństwa“ w Warszawie. — Starania o zebranie danych statystyki Warszawy. — Przytułki projektowane przez Towarzystwo osad rolnych. — Zapowiadane powiększenie składu osobistego sądownictwa w Królestwie. — Nowe projekta upiększenia Warszawy. — Wystawa pracy kobiet dobrze się zapowiada — Teatrzyki ogródkowe rozjechały się. — Reklamy dla opery włoskiéj.)

(α) Sprawozdanie tygodniowe moje rozpoczynam od tego, co w bieżącéj chwili a przynajmniéj w ostatnich dniach absorbowało uwagę miasta a przynajmniéj jego inteligencyi — a były to zaiste objawy tak estetycznéj natury, że nie często powtarzać się zwykły.

W zeszły poniedziałek zjechał do Warszawy Matejko z Krakowa. Niezliczone tłumy, między któremi

---

NOWINY.

POWIEŚĆ

TURGENIEWA.

(Tłumaczenie z rosyjskiego.)

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 223.)

XIII.

Sama zbliżyła się do niego.

— Panie Nieżdanow, poczęła nerwowym głosem — zdajesz się być oczarowany Walentyną Michajłowną. Zwróciła się, nie doczekawszy się odpowiedzi i poszła w dół alei — on szedł obok niéj.

— Dla czego pani tak myślisz? zapytał po chwili.

— Czyliż nie? w takim razie źle się rozporządziła [illegible]. Wyobrażam sobie, jak starała się o to, jak zarzucała swe maluczkie sieci!

Nieżdanow ani słowa nie przemówił i tylko z boku [illegible]rzał na swą dziwną towarzyszkę.

— Słuchaj pan, mówiła daléj, nie będę udawała; [illegible] cierpię Walentyny Michajłowny. Pan wiesz o tém [illegible]ze. Mogę wydać się panu niesprawiedliwą — lecz [illegible]yśl naprzód.

Tu głos się jéj urwał. Czerwieniała, namiętniała. [illegible]rzenie zresztą przybierało w niéj taki kształt jak[illegible] się gniewała.

— Pan zapewne zapytujesz sam siebie — mówiła — po co ta panna opowiada mi wszystko? Zape[illegible] to samo pomyślałeś, kiedym udzielała mu wiado[illegible]... co do p. Markełowa.

Nagle schyliła się, zerwała nie wielki grzybek, zła[illegible] go na połówki i rzuciła na bok.

— Pani się mylisz, Maryanno Wincentówno, — [illegible]wiedział Nieżdanow — owszem pomyślałem, że wznie[illegible] w pani zaufanie — a ta myśl była mi bardzo [illegible]emną.

Nieżdanow nie powiedział zupełnéj prawdy; ta myśl teraz mu właśnie przyszła do głowy.

Maryanna przelotnie spojrzała nań; do téj chwili odwracała się od niego.

— Nie panie — nie myśl pan, że wzniecasz wemnie zaufanie — mówiła jakby rozmyślając — przecież jesteś mi obcym. Ale położenie pana i moje bardzo podobne. Oboje jesteśmy jednako nieszczęśliwi — i to nas łączy.

— Pani nieszczęśliwa? — zapytał Nieżdanow.

— A pan nie? — odpowiedziała Maryanna.

Nieżdanow ani słowa nie przemówił.

— Czy pan znasz moje dzieje — mówiła żywo — historyą mego ojca? Jego zesłanie? nie? No, więc wiedzże, że był oddany pod sąd, uznany za winnego, pozbawiony rangi... i wszystkiego — i wysłany na Sybir. Potém umarł i matka moja umarła. Wuj mój, pan Sipiagin, brat mojéj matki, dał mi przytułek, jestem na jego łasce, jest mym dobroczyńcą — i Walentyna Michajłówna także mój dobroczyńca — a ja odpłacam się im czarną niewdzięcznością — dla tego, że snać serce moje twarde a cudzy chleb gorzki; i nie umiem znosić téj pełnéj łaski obrazy — i nie cierpię opieki... nie umiem nic ukrywać, — i kiedy mnie nieustannie kłują szpilkami, dla tego jedynie nie krzyczę, bom dumna bardzo.

Wymawiając te urywane słowa, Maryanna szła coraz prędzéj i prędzéj.

Nagle się zatrzymała.

— Czy pan wiesz, że moja ciotka, by tylko pozbyć się mnie, swata mnie... z tym mizernym Kałłomiejcewem? Przecież zna me przekonania, przecież w oczach jéj jestem nihilistką — a on! Naturalnie, że mu się nie podobam — bom przecież brzydka — ale sprzedać mnie można. Wszak i to dobry uczynek!

— Dla czegoż pani — zaczął mówić Nieżdanow i zająknął się.

Maryanna znów przelotnie spojrzała na niego.

— Dla czegom dała kosza panu Markełowowi — chcesz pan powiedzieć?... Wszak tak? Prawda, lecz cóż robić? Dobry to człowiek. Ale i ja nie jestem winną, że go nie kocham.

Maryanna znów poszła naprzód, jakby chciała uwolnić swego towarzysza od obowiązku powiedzenia cośkolwiek z powodu tego niespodziewanego wyznania.

Doszli do końca alei. Maryanna zręcznie skręciła na wązką drożynę, idącą przez gęstą jodlinę — i poszła po niéj. Nieżdanow szedł za nią. W duszy jego tymczasem toczyła się walka: bo dziwném się najprzód mu wydawało, jakim sposobem ta dzika dziewczyna tak nagle stała się otwartą z nim, a potém dziwiło go, że otwartość ta nie tylko niczém go nie uderza, lecz owszém wydaje mu się być bardzo naturalną.

Maryanna szybko się obróciła — i stanęła pośród drożyny, tak że jéj twarz najwięcéj na łokieć oddaloną była od twarzy Nieżdanowa — a wzrok swój zatopiła w jego oczach.

— Aleksy Dmitrewiczu — powiedziała — nie myśl, że moja ciotka jest złą... Nie! — ale cała jest kłamstwem, jest komedyantką, pozuje tylko — chce, żeby ją wszyscy ubóstwiali — jako piękną, a korzyli się jak przed świętą! Wymyśli serdeczne słowo, powie je jednemu a późniéj powtórzy drugiemu i trzeciemu — zawsze z taką miną, jakby w téj chwili z duszy jéj wypłynęło — a przytém zacznie igrać swemi cudownemi oczyma!... Zna siebie samą bardzo dobrze — wie, że podobna do Madonny — i nikogo nie kocha! Udaje, że wciąż zajmuje się Kolą — a tyle jéj zajęcia, że rozmawia o nim z rozumnymi ludźmi. Nikomu nie życzy nic złego. Dobroć sama! Niechże jednak wam w jéj obecności wszystkie kości zgruchoczą — nic ją nie obejdzie. Palcem nie ruszy, żeby was ratować, a jeśli jéj będzie potrzeba lub będzie to korzystném dla niéj... wówczas... o! wówczas!

Maryanna zamilkła. Żółć dusiła ją, postanowiła puścić ją na wolę, bo nie mogła powstrzymać się — słowa jéj mimowolnie się rwały. Maryanna należała do szczególnego rodzaju nieszczęśliwych istot (w Rosyi spotykają się takie często).... Sprawiedliwość zadawalnia je, ale nie cieszy, a niesprawiedliwość, dla któréj są nader drażliwi, oburza ich do głębi duszy. Dopokąd mówiła, Nieżdanow patrzał na nią uważnie; jéj zarumieniona twarz, z lekko rozrzuconemi krótkiemi włosami, nerwowém drganiem delikatnych ust, wydała mu się groźną, wymowną i piękną. Słoneczne światło przez gęstą siatkę liści spoczęło na jéj czole złotym promieniem — a ten ognisty język harmonizował zupełnie z namiętnym wyrazem jéj lic, jéj dużych, nieruchomych i błyszczących ócz, z gorącym dźwiękiem jéj głosu.

— Powiedz pani, zapytał wreszcie Nieżdanow, dla czego nazwałaś mnie nieszczęśliwym? Czyliż znana pani moja przeszłość?

Maryanna skinęła głową.

— Tak.

— To jest... zkąd pani wiadomo? Widocznie ktoś mówił pani o mnie?

— Znam... pana pochodzenie.

— Znasz je pani... kto pani o tém powiedział?

— Któż — jeśli nie Walentyna Michajłówna, którąś pan tak oczarowany. Nie mogła się powstrzymać od zauważenia przy mnie, rozumie się jakby mimochodem lecz znacząco, bez współczucia, lecz jako liberalna, która wyższą jest nad wszelkie przesądy, — że oto jakiś dziwny istnieje fatalizm w życiu naszego nowego nauczyciela. Nie dziw się pan, na Boga; Walentyna Michajłówna tak samo mimochodem i z żalem zaledwie nie każdemu gościowi mówi, że w życie jéj kuzynki dziwny jakiś wplątał się fatalizm; jéj ojca za łapówki zesłali w Sybir! Choć ma się za arystokratkę — jest po prostu plotkarką i komedyantką ta pana rafaelowska Madonna!

— Przebacz pani, zauważył Nieżdanow, dla czegoż ma być „moją?“

Maryanna obróciła się i poszła znów daléj drożyną.

— Miałeś pan z nią tak długą rozmowę — odpowiedziała głucho.

— Prawie ani słowa nie przemówiłem, odpowiedział Nieżdanow, sama przez cały czas mówiła.

Maryanna szła naprzód, milcząc. Ale drożyna prowadziła na bok, gęsty gaj jodłowy jakby znikł a przed nimi ukazało się niewielkie polano z wielką płaczącą brzozą w środku i okrągłą ławką w okół pnia starego drzewa. Maryanna siadła na téj ławie; Nieżdanow zajął miejsce przy niéj. Nad głowami obojga kołysały się lekko długie zwoje zwieszonych gałązek, pokrytych drobnemi, zielonemi listkami. Naokoło w pośród gęstéj trawy bielały lewkonie a z całego polana wydobywał się zapach młodéj trawy, orzeźwiającéj pierś, jeszcze przejętą żywicznemi wyziewami jodeł.

— Chcesz pan zemną pójść obejrzeć tutejszą szkołę, mówiła Maryanna, dobrze, pójdziemy. Ale... nie wiem, czy będziesz pan zadowolony. Pan słyszałeś, że głównym naszym nauczycielem — diakon. Człowiek to dobry — ale łatwo sobie możesz wyobrazić, o czém rozmawia z uczniami. Pomiędzy nimi jest chłopczyk... nazywa

bardzo liczny zastęp młodzieży szkólnéj i uniwersyteckiéj, oczekiwały go na dworcu drogi żelaznéj. I przy wyjściu z dworca i przy wsiadaniu do powozu powitano go okrzykami: Niech żyje! Dla obecnych powitanie to naszego króla malarstwa w odwykłém od manifestacyi mieście naszém robiło wrażenie monarszego prawdziwie przyjęcia. Dni kilka, jakie artysta wśród nas zabawił — dziś bowiem już na wieś wyjechał — w zupełności jemu tylko oddane były.

W sobotę urządzono na cześć jego ucztę w sali resursy kupieckiéj, na któréj było obecnych tyle osób, ile ich sala pomieścić może. Uczone i serdeczne przemówienia starały się objawić mistrzowi naszemu cały szacunek i miłość, jaką naród nasz dla niego posiada. Jako charakterystyczną zaś rzecz zanotować muszę, że dzisiaj we wszystkich dziennikach cenzura powykreślała obszerne sprawozdania z téj uroczystości, tak że zaledwie tu i owdzie wzmianka się o niéj znajduje.

W przyjęciu Matejki w Warszawie żywy udział brał Siemiradzki, który umyślnie dla spotkania się z nim pobyt swój w mieście naszém przedłużył i dziś dopiéro w nocy jednocześnie prawie z Matejką wyjechał ztąd do Rzymu na zimowe leże — pozostawiając w murach naszych wystawionym na widok publiczny wielki i świetny swój obraz „Świeczniki chrześciaństwa.“ Wystawa obrazu tego, od trzech dni dopiéro otwarta, była drugim objawem głównym życia miejskiego z ostatnich dni. Wielką salę resursy obywatelskiéj, w któréj obraz ten jest wystawiony — wczoraj przy niedzieli odwiedziło 6000 osób a i dziś natłok tam znaczny.

Ostatni kongres statystyczny w Peszcie dziwnie dodatnio wpłynął na prace statystyczne miasta naszego dotyczące.

Od Nowego Roku policya ogłasza regularnie tygodniowo wykazy ruchu ludności w Warszawie, znakomicie peryodycznie co miesiąc komentowane i krytykowane na zasadzie porównań z wykazami jednoczesnemi innych wielkich miast Europy przez dr. Markiewicza w Gazecie Warszawskiéj.

Obecnie magistrat do wszystkich właścicieli domów rozesłał odpowiednie szemata, ażeby za ich pomocą zebrać statystykę domów i mieszkań w Warszawie. Nie myślcie jednak, aby o tém pożytecznem przedsięwzięciu pomyślał zarząd miasta naszego z własnego popędu, przeciwnie, jeżeli jaką taką statystykę miasta naszego téj treści posiadać będziemy, wypadnie nam to zawdzięczać dyrektorowi biura statystycznego miasta Berlina dr. Beck, który, pracując nad studyum porównawczém téj treści dla kongresu statystycznego, zażądał odpowiednich danych o Warszawie także. Dane te więc na gwałt się zbierają; co zaś będą warte, gdy z nich ogólne rezultata nie będzie wyciągać żadne biuro naukowe lecz pisarki magistrackie — tego domyślić się łatwo. Czy i kiedy Warszawa dojdzie do posiadania porządnego i na zasadach nauki urządzonego biura statystycznego — o tém dziś powiedzieć trudno cokolwiek — bo rada miejska, która jedna dopiéro mogłaby coś podobnego urządzić, utonęła gdzieś w chaosie zajęć wojennych panów ministrów i bez żadnéj wątpliwości aż do końca wojny nie wynurzy się z téj topieli.

Towarzystwo osad rólnych i przytułków rzemieślniczych dla małoletnich przestępców i włóczęgów, założywszy już wzorowy zakład pierwszego rodzaju t. j. osadę rólną w Studzieńcu, która ładnie się rozwija pod doskonałym kierunkiem, w zeszłym tygodniu przystąpiło do narad nad urzeczywistnieniem drugiéj części programu swego t. j. nad urządzeniem przytułków poprawczych dla opuszczonych dzieci. Obszerność przedmiotu nie pozwoliła jednak objąć go w całości na jedném posiedzeniu komitetu i dalsze nad nim narady w nadchodzącym i przyszłych tygodniach toczyć się będą. Projekt ustawy dla zakładów podobnych, który w czerwcu r. b. wydrukowała Gazeta Sądowa tutejsza a nad którym właśnie obecnie obrady się toczą, zamierza otworzyć po 2 przytułki podobne w każdéj gubernii a celem ich poprawa zaniedbanych dzieci, wyuczenie ich rzemiosł i wiadomości elementarnych, a tym sposobem danie im środków do zarabiania w rękę i powstrzymanie tym sposobem setek kandydatów na złoczyńców od drogi występku. Tym sposobem przytułki będą dopełnieniem osad rólnych jako zakładów karnych, działalnością swą zapobiegając napływowi do ostatnich.

Roczna czynność nowego sądownictwa o jednéj prawdzie przekonała władze rosyjskie, że od téj pory wymiar sprawiedliwości w kraju zalega strasznie nie z innego powodu, jak z powodu niedostatecznéj liczby magistratur sądowych i lenistwa od roku je piastujących przybłędów z Rosyi i z pod Uralu. — Spostrzeżenie to niezaprzeczalne skłoniło podobno ministerstwo sprawiedliwości do zaprojektowania powiększenia składu osobistego sądownictwa z rokiem przyszłym. Czy jednak na dodatkowe posady powołani zostaną spadli z etatu w roku zeszłym nasi sędziowie, czy téż nowy zastęp zwołany w tym celu do naszego kraju z za Wołgi nawieziony tu będzie, dotąd nie wiadomo.

Projekta do przyozdobienia i uporządkowania miasta naszego mnożą się. Przez spółkę kapitalistów i inżynierów holenderskich opracowywa się projekt trwałego obulwarowania Wisły szeroką i wysoką nadbrzeżną ulicą a tym sposobem przymnożenia miastu jednéj nowéj zdrowéj i pięknéj dzielnicy nad Nadwiślu, dotąd z powodu zalewów strasznie zaniedbaném. Obecnie domorośli spekulanci wystąpili do magistratu z projektem nabycia dotychczasowego gmachu pocztowego, wychodzącego aż na dwie ulice, i jednéj połaci Trębackiéj ulicy, rownoległéj od tegoż gmachu — zrzucenia lichych zabudowań tamże się znajdujących i otworzenia w to miejsce nowéj, szerokiéj ulicy w środku miasta, któraby dozwoliła rozwiązać dotąd zagadkowy problemat połączenia Krakowskiego przedmieścia tramwayem z placem teatralnym. Przy niezaprzeczoném niedołęztwie obecnego zarządu miasta naszego projekta te czekać także na urzeczywistnienie będą musiały końca wojny i zaprowadzenia rady miejskiéj.

Wystawa pracy kobiet w muzeum, która już za niespełna trzy tygodnie otwartą zostanie, coraz więcéj zajmować zaczyna opinią publiczną. Jak dochodzą wiadomości, oprócz popisu prawdziwych pracownic dla chleba, które, tajone w ukryciu, wykonywając wyroby po paryzku dla wielkich magazynów tutejszych, odbierają od nich zapłatę po cenie warszawskiéj, we wystawie przyjmą udział także damy z wyższego towarzystwa, aby wyraźnie nazwiskami swemi zadokumentować, że czasy, gdy się wstydzono pokazać paluszek pokłuty i igiełkę, minęły już niepowrotnie a praca zdobi wieńcem zasługi nazwisko — jakie kobieta nosi. Bądź co bądź, pierwszy ten popis specyalny obudza ciekawość niezwykłą tak dalece, że na wystawę tę spodziewać się można dosyć licznego zjazdu z prowincyi.

Dżdżysty i zimny wrzesień przed terminem wydalił z Warszawy wszystkie towarzystwa dramatyczne z wyjątkiem tylko waszego i Texla w Eldorado, które wczoraj dopiéro ostatnie dały przedstawienia.

Zawód, jaki spotkał p. Doroszyńskiego ze strony Sonenfelda, nie dozwolił mu szeregu tegorocznych przedstawień zakończyć sztuką ludową, któraby stanowiła pendant do Podróży po Warszawie zeszłorocznéj — to téż ostatnie przedstawienia przyniosły nam tylko nowość z francuzkiego tłumaczoną: Proces Vauradieux, wesołą do najwyższego stopnia komedyą, i obrazek ludowy: Wesele w Ojcowie.

Texel szereg swych przedstawień nieco zbyt późno zakończył wprowadzeniem na scenę operetki Straussa: Indigo.

Teatra rządowe dotąd poprzestają na przedstawianiu zeszłorocznych sztuk — a lubo dzienniki zapowiadają nowości, dotąd nawet o próbach w tym względzie nie słychać.

Za to dyrekcya teatrów reklamuje zawczasu tegozimową operę włoską, która, jak się pokaże, lichszą jeszcze będzie od dawniejszych. Ponieważ gwardya, konsystująca w Warszawie, wywędrowała nad Dunaj — a dawniéj jéj obecnością motywowano konieczność corocznego sprowadzania drogich a lichych Włochów — nie pojmujemy zatém, po co dyrekcya teatrów tego roku także zamiast zaangażowania jednego lub dwojga dobrych śpiewaków polskich, na chleb zarabiających na scenach zagranicznych, uszczęśliwić Warszawę zamierza przedętemi Włochami.*)

*) W przeszłéj korespondencyi, pisząc o polemice pomiędzy Kuryerem porannym a Nowinami, pisałem, że w r. z. takiż spór toczył się ze strony Wieku przeciw Gazecie polskiéj. Obecnie prostuję to — Wiek bowiem wystąpił przeciw Gazecie polskiéj z powodów zasadniczéj natury, a nie osobistych.

Lwów, 2 października.

(Przedłużenie wystawy. — Goście. — Festyn wystawowy. — Z wystawy obrazów. — Gersona Kopernik. — Zatargi księgarskie. — Pomnik dla Jagmina.)

(T) Wreszcie zdecydował się wczoraj wieczorem komitet wystawowy przedłużyć wystawę jeszcze, lecz tylko o dni kilka. Podług programu miała być wystawa zamkniętą w czwartek wieczorem. Otóż w skutek domagań się publiczności a przedewszystkiém bardzo licznego zastępu samychże wystawców uchwalono wczoraj zamknąć ją dopiéro w niedzielę wieczorem. Dochód z tych trzech dni nadliczbowych przeznaczono na korzyść muzeów przemysłowych we Lwowie i Krakowie, tudzież szkół rólniczych w Dublanach i w Czernichowie. Ceny wstępu ustanowiono na te trzy dni po 20 centów od osoby. Pewnym być można, że ścisk będzie ogromny. Jutro przybywa osobnym pociągiem z Brodów przeszło 300 osób. Podobnie i z innych stron spodziewamy się jeszcze bardzo licznych spóźnionych gości, zwłaszcza gdy się rozejdzie wiadomość o prolongacyi wystawy. Komitet wystawowy nie chętnie się na to przedłużenie zgodził, i kto wie, czy, gdyby nie gorące przemówienie członka komitetu p. Dobrzańskiego, byłaby i na wczorajszém posiedzeniu zapadła uchwała przedłużenia. Bardzo wielu wystawców bowiem radziby jak najprędzéj przedmioty swoje zabrać i wracać do domu, życie bowiem we Lwowie, utrzymywanie służby przy wystawionych przedmiotach, albo nawet żywego inwentarza, jest nadzwyczaj teraz kosztowne. W końcu uległ jednak komitet naleganiom. Mniejszość musi się do większości zastósować.

Nagrody więc będą rozdane dopiero w niedzielę, a losowanie przedmiotów zakupionych przez komitet na wystawie, odbędzie się w czwartek po południu. Festyn na placu wystawy, o którym wczoraj wspominałem, odbędzie się w sobotę.

Na wystawie dzieł sztuki także ruch niezwykły. Nie wiem, czy już pisałem, że wspaniały a kosztowny obraz Gersona (cena 5000 gld.) „Kopernik wśród współczesnych znakomitości w Rzymie“ znalazł nabywcę. — Hr. Mieczysław Rey z Przecławia kupił ten znakomity utwór warszawskiego artysty. Obraz ten jednak temi dniami odesłany zostanie do Warszawy, nabywca bowiem pozwolił, aby p. Gerson wysłał Kopernika na wystawę paryzką, a ponieważ temi dniami ma w Warszawie komisya osobna orzekać o obrazach na wystawę paryzką przeznaczonych, przeto z żalem Lwowianie rozstają się z tym pod wieloma względami bardzo cennym utworem, który dopiéro po ukończeniu wystawy paryzkiéj powróci do kraju.

„Borba“ księgarska, o któréj wspominałem, ukończy się zapewne niebawem. Ogłosili, jak donosiłem, wszyscy księgarze lwowscy, że zrywają stósunki z firmą „Gubrynowicz i Schmidt.“ Teraz znowu ogłosiła ta firma, że już dawno, bo jeszcze w maju, zerwała stósunki z wszystkimi lwowskimi księgarzami. Na tém może będzie koniec. Na zakończeniu polemiki téj zyskaliby i księgarze i publicznośćby skorzystała.

Donosiłem już wczoraj o nabożeństwie żałobném za duszę Jagmina. Dowiaduję się teraz, że Wielkopolanin, wśród nas zamieszkały w Bruśnie, p. Ludwik Żychliński, kolega i przyjaciel poległego w walce przeciw Rosyi śp. Jagmina, ofiarował fundusz na postawienie mu pomnika.

Składki dla szpitalów tureckich postępują ciągle. Redakcye tutejsze zebrały już około tysiąca guldenów, tudzież znaczny zapas szarpi.

Z teatru wojny.

Z nad Dunaju.

Czarny Łom, za który się cofnęła armia turecka, według Militair Wochenblatt, jest rzeką od 10—20 metrów szeroką, mającą brzegi wysokie, skaliste a po części bagniste. Głębokość wody na rzece wynosi 2—6 stóp. Piechota i kawalerya w bardzo nie wielu tylko punktach przez Łom w bród przeprawić się może. Dolina rzeki od Arablar do Hajdarkioi jest dość szeroką, ztamtąd wązką. Wybrzeża na prawym brzegu nastręczają dogodną sposobność do uporczywéj obrony. Najsilniejszą pozycyą na prawym brzegu są wzgórza Sahar Tepe, zajęte według ostatnich wiadomości przez korpus egipski, który podobno w téj chwili stanowi krańcowe lewe skrzydło tureckie.

Z Krakowa telegrafują do dzienników wiedeńskich, że jenerał Kotzebue został powołany do armii naddunajskiéj, gdzie zajmie obok wodza naczelnego w. ks. Mikołaja bardzo ważne stanowisko. W miejsce jego zostanie powołany do Warszawy jeden z w. książąt.

Z Bukaresztu telegrafują: Między wychodźcami bułgarskimi wybuchł tyfus głodowy. Codziennie umiera po 50 osób.

Sporną jest ciągle kwestya strat rosyjskich, w które wchodzą nie tylko zabici, lecz ranni i z jakichbądź innych przyczyn nie zdolni do walki żołnierze. Korespondent bukaresztski Pressy podaje cyfrę strat na 75,000 ludzi, a przeto 30 prc. całego wojska. Znany sprawozdawca wojenny Wideke oblicza straty rosyjskie na 100,000, wedle źródeł rosyjskich wynoszą one tylko 52,000 ludzi.

Jeśli zachodzi spór co do strat, to natomiast wszyscy w tém się zgadzają, że położenie rannych rosyjskich jest okropne. Gołos donosi, iż jen. Ignatiew w rozmowie z korespondentem rzeczonego pisma powiedział, iż widział na własne oczy 6000 rannych, którzy przez trzy dni prawie byli bez pożywienia i lekarzy, zabrakło bowiem żywności, tudzież noszów i wozów do przetransportowania nieszczęśliwych. „Krzyż czerwony“ — dodał jenerał — wyświadcza rannym nieobliczone usługi. Bez niego bylibyśmy zgubieni.“

Petersburgskija Wiedomosti donoszą, że zamówione w Berlinie 100,000 namiotów żołnierskich dla armii naddunajskiéj, o czém już w swoim czasie pisaliśmy, mają być wykonane w zakładach Alberta Ditmara. Namioty te mają być dostawione do głównego zarządu intendantury najpóźniéj w końcu października. Są one tak zbudowane, że w razie potrzeby mogą służyć zamiast noszów dla rannych. Oficerskie namioty w niczém się nie różnią od żołnierskich, są tylko dwa razy większe. Obecnie firma Ditmar otrzymała jeszcze zamówienia na nowe 100 tysięcy namiotów, z obowiązkiem dostarczenia ich w końcu listopada, ale podobno wyż rzeczony zakład nie podjął się tego, z powodu, że nie posiada na razie odpowiedniéj ilości płótna.

Daléj donoszą dzienniki rosyjskie, że w wyższych sferach wojskowych postanowiono zbudować stały most na Dunaju. W tym celu odpowiednie roboty wzięły na siebie ośm rosyjskich i dwa zagraniczne zakłady fabryczne Most ma się składać z siedmiu cylindrów żelaznych, złączonych ze sobą parami. Cylindry te będą tworzyły podstawę mostu i na nich to opierać się będzie pomost, złożony z żelaza i drzewa. Most ten ma kosztować 1,800,000 rs., przyczém dwaj fabrykanci zagraniczni zobowiązali się zamówione u nich żelazne części mostu sprzedawać wraz z dostawą do Warszawy po 5 rs. 25 kop. biletami kredytowemi od puda wagi, rosyjscy zaś, po 11 rs. od puda. Projekt tego mostu wykonał inżynier Pauker, przy pomocy inżyniera Struwe.

Z Carogrodu.

Korespondent jednego z przyjaznych Rosyi dzienników wiedeńskich przesyła z Carogrodu zajmującą korespondencyą o posłuchaniach, jakie zwykł udzielać w. wezyr każdemu, kto tylko ma ochotę z nim się widzieć. Korespondent pisze:

Aby zrozumieć polityczne położenie w chwili obecnéj, trzeba koniecznie przypatrzyć się sferom rządzącym. W. Porta i pałac cesarski są jedynemi kołami, w których robią politykę. Jeżeli więc kto zapragnie zapoznać się z biegiem spraw publicznych, musi bądź udać się do pałacu i pomówić z pierwszym sekretarzem sułtana Saidem paszą, bądź zajrzeć do biur ministrów u Wysokiéj Porty, bądź nareszcie odwiedzić ministrów w ich mieszkaniach prywatnych. Gdzieindziéj potrzebaby do tego bardzo wiele formalności, znakomitych znajomych, listów polecających od osób wpływowych. Na Wschodzie nic nie ma łatwiejszego, jak widzieć w. wezyra, naczelnego wodza armii padyszacha. Każdy oficer mający coś serdarowi do powiedzenia, potrzebuje jeno wejść do jego namiotu; aby zaś zobaczyć pierwszego dostojnika państwa, potrzeba tylko złożyć mu wizytę w jego pałaszkaniu prywatném.

Wielki wezyr przyjmuje każdego czwartku i dzieli, a kto chce wejść do jego konaku, najmniejszą w tém nie ma trudności; potrzeba tylko wejść do pierwszego pokoju, tam posiedzieć chwilę, a potém za innymi gośćmi udać się do salonu. Temi dniami złożyłem swoją wizytę w. wezyrowi.

Siedział na krześle poręczowém, goście zaś zajmują miejsca na sofach. Gdy już wszyscy usiedli, wezyr pytał o nowiny. Jeden z gości rzekł, że zaczynają mówić o pośrednictwie, ponieważ mocarstwa sądzą, że nadeszła chwila stósowna do takiego pośrednictwa. Na to wezyr odpowiedział na to porywczo: „I dla czego właśnie teraz miałaby nastąpić interwencya? Kto oznaczył chwilę, w któréj byłaby właściwą? Minęły czasy, gdy pierwszy lepszy konsul zagraniczny mógł przepowiedzieć Portę, jakie ruchy przedsiębierze jéj armia. Tylko zwycięzca może powiedzieć, kiedy nadejdzie czas do pośrednictwa pokojowego. Dopóki ostatni żołnierz rosyjski nie ustąpi z ziemi tureckiéj, poczytywalibyśmy sobie za hańbę, gdyby nam zaproponowano pośrednictwo.“ Dragoman gość zaczął wtedy mówić o Plewnie. W. wezyr przyznał, że od kilku dni nie ma wiadomości od Osmana paszy, dodał jednak, że Szefket pasza maszeruje do Plewny z amunicyą i żywnością, a ponieważ Plewna jest hermetycznie obsaczoną, przeto połączy się wkrótce z Osmanem. „Osman pasza i jego żołnierze, zawołał w końcu w. wezyr, prędzéj zginą niż się poddadzą!“ W ten sposób rozmawiał w. wezyr o sprawach publicznych, a w końcu pokazał gościom numer pisma Charivari, w którym był rysunek przedstawiający Rosyanina chorego w łóżku a Turka ubierającego się spokojnie. Gdy goście rycinę obejrzeli, w. wezyr wspomniał jeszcze o żywiołach rewolucyjnych, które minując grunt w Rosyi, hamują zewnętrzną akcyą rządu carskiego.

Oto, jakie usposobienie przeważa w najwyższych sferach carogrodzkich. Być może, że w. wezyr dla ks. Reuss rozmawiał tak bez ogródek, że w ubiegłym tygodniu ks. Reuss wspomniał coś o pośrednictwie. Wieść o tém krąży po Perze ale z tém wszystkiém faktem jest bez wątpliwym, że Turcya postanowiła odrzucić pośrednictwo Niemiec.

Z Serbii.

Wedle depeszy, jaką otrzymała Pressa z źródła, jak dodaje, jak najlepiéj poinformowanego, akcya Serbii została nieodwołalnie postanowioną, termin jéj jest zawisł od instrukcyi, jakie przywiozł z sobą nowo mianowany ajent rosyjski Persiani, który przed paru dniami przybył do Białogrodu. — Toż samo piszą do Pol. Corr. i augsb. Allg. Ztg. Do dzienników wiedeńskich donoszą z Białogrodu, „że akcya serbska spóźniła się nie z powodu ostatniego obrotu rzeczy pod Plewną, ale z innych przyczyn. W sferach rządowych ciągle stają za akcyą. Działanie to jednak ma się dopiero wówczas rozpocząć, gdy Rosya całkowicie wypłaci przyrzeczone subsydya w sumie ośmiu milionów rubli. Zaś przygotowania wojenne Serbii będą mogły być w stanie tego ukończone; przygotowań tych zresztą nigdy nie wstrzymywano.“ Do dzienników pruskich donoszą, że Serbom wiele do myślenia dają fortyfikacye zakładane przez Turków pod Ak-Palanką i koło Niszu, które mają być daleko silniejsze i jeszcze trudniejsze do zdobycia, niż fortyfikacye Aleksinaczu i Deligradu.

Według doniesień z Serajewa do Polit. Corr. wszystkie wojska tureckie, jakie tylko w téj chwili znajdują się w Bośnii, otrzymały rozkaz udania się czemprędzéj do Hercogowiny w kierunku Mostaru, częścią na granicy serbską. Depesza, jaką otrzymał gubernator w Serajewie Mazar pasza, zawiadamia go, iż 14 batalionów tureckich posuwa się ku granicy Bośnii. W skutek tego wysłano kilka szwadronów i kilkaset baszybozuków z pięciu działami z Banialuki i Trawnika ku granicy serbskiéj a kilka batalionów redyfów z dwiema bateryami górskiemi i amunicyą na 170 koniach jak najspieszniéj do Hercogowiny.

Ruch zbrojny w Siedmiogrodzie.

O planie operacyjnym przewódzców ruchu i w szczególności planu donosi Közwelemeny:

Plan polegał na tém, by wpaść od granicy szeklerskiéj, zwłaszcza z Kezdi-Vasarhely do Rumunii i zdemoralizować linią kolei żelaznéj i mosty. Kezdi-Vasarhely nadawało się doskonale do tego przedsięwzięcia. Lud tych obszarów górzystych żyje w ciągłéj zawiści z sąsiednimi Rumunami, a znaną powszechnie jest rzeczą, że tłumne najazdy i starcia między Szeklerami a Rumunami należą do rzeczy zwyczajnych. Zwołać tutaj, zbroić i wysłać do Rumunii 3—5000 Szeklerów nie leży do trudnych zadań, a jak się dowiadujemy, szłoby to łatwiéj niż każdemu innemu owemu pensyonowanemu pułkownikowi honwedów Horwathowi, po którego adresem wysłano 5000 karabinów odtylczych. Z Kezdi-Vasarhely można w dwóch dniach dostać się rami do Gałaczu, a tutaj znajduje się kilka wielkich mostów, których zburzenie było celem wyprawy. Wyprawie, gdyby plan ten się był udał, byliby Rosyanie narażeni na wielkie nieprzyjemności. W wyprawie téj wziąć czynny udział kilku członków legii szkiéj. Zjazd ogólny wyznaczony był na 28 września w szeklerskich Alpach nadgranicznych. Konfiskata broni i amunicyi udaremniła przedsięwzięcie. Pierwszy dział się o ukartowanym zamachu rząd rumuński, który odwołał się bezzwłocznie do austryackiego ministra spraw zagranicznych — gdzie o niczém jeszcze nie wiedziano.

W sprawie téj piszą daléj z Pesztu pod dniem 1 bm.: Ruch ukartowany miał licznych zwolenników we wszystkich komitatach szeklerskich, a do spiskowania należały najwybitniejsze i najmajętniejsze osobistości tych komitatów. W Haromszek, Udvarheby i Esig zebrzyły się komitaty, które zajęły się organizacyą oddziałów i tak rzecz całą przygotowały, by z nadchodzącą broni można było uzbroić bezzwłocznie ochotników i rozpocząć akcyą. — Komitaty szeklerskie stanęły w związku z komitatem centralnym

---

się Harasiej — sierota, ma lat dziewięć, a wiesz pan, że uczy się najlepiéj ze wszystkich.

Zmieniwszy nagle przedmiot rozmowy, odmieniła się niejako i sama, pobladła, złagodniała a twarz jéj wyrażała pomięszanie, jakby się wstydziła za to wszystko, co powiedziała. Chciała sprowadzić Nieżdanowa na jakąbądź „sprawę,“ ludową, szkólną, byle tylko nie prowadzić rozmowy w tym tonie, co poprzednio. Ale w téj chwili nie obchodziły go żadne „sprawy.“

— Maryanno Wincentówno — powiedział, — będę otwartym; otóż nie spodziewałem się tego wcale, co pomiędzy nami obecnie zaszło. (Przy słowie „zaszło“ lekko się zachmurzyła.) Zdaje się więc, żeśmy nagle — bardzo — bardzo... zbliżyli się do siebie. Tak stać się musiało. Oddawna przystajemy do siebie — tylko nie mówiliśmy o tém. Dla tego będę mówił z panią szczerze. Pani ciężko i nudno w tym domu; ale wuj pani, choć ograniczony, lecz, o ile sądzić mogę, ludzki; — czyż nie pojmuje położenia pani, czyż nie broni pani?

— Mój wuj naprzód nie jest w ogóle człowiekiem; to urzędnik, senator albo minister, sama nie wiem. A powtóre nie chcę napróżno skarzyć się i żalić; mnie wcale tu nie nudno i nie ciężko, nikt mnie tu nie prześladuje; maleńkie kłócia méj ciotki w rzeczywistości są niczém dla mnie. Zupełniem wolna.

Nieżdanow z podziwieniem spojrzał na Maryannę.

— W takim razie wszystko to, coś mi teraz pani mówiła...

— Masz pan prawo śmiać się ze mnie, przerwała, jeśli jestem nieszczęśliwa, to nie własném nieszczęściem. Mnie się czasami zdaje, że cierpię za wszystkich uciśnionych, biednych, za wszystkich nędzarzy na Rusi... nie! — nie cierpię a oburzam się.... buntuję się... za nich jestem gotową dać głowę. Jestem nieszczęśliwą dla tego, żem paniątko, rezydentka, że do niczego nie jestem zdolną i nic nie umiem! Kiedy mój ojciec był na Sybirze a jam została się z matką w Moskwie, jakżem się rwała do niego, nie dla tego, żebym go bardzo kochała lub szanowała, lecz chciałam sama się przekonać, popatrzeć własnemi oczyma, jak żyją tam zesłani wygnańcy. I gniewałam się na siebie samą, na wszystkich ludzi spokojnych, zamożnych, sytych! A kiedy powrócił, złamany, przybity, kiedy zaczął poniżać się, prosić i starać o względy... ach! jak to było ciężko! Jakżeż dobrze zrobił, że umarł... i matka także... Ja tylko żyję... Na co? Żeby czuć, że mam zły charakter, żem niewdzięczna, że we mnie chaos i żem do niczego, do niczego niezdolna i nikomu nic a nic po mnie.

Maryanna usunęła się na bok, ręka jéj owisła na ławkę. Nieżdanowowi żal jéj było, dotknął się téj zwieszonéj ręki, lecz Maryanna zaraz ją usunęła nie dla tego, żeby uważała ruch Nieżdanowa za ubliżający, lecz by nie pomyślał, broń Boże, że prosi o współczucie.

Przez liście jodeł błysnęła wdali niewieścia suknia.

Maryanna wyprostowała się. — Patrz pan, twoja Madonna wysłała swego szpiega. Pokojówka ma rozkaz śledzenia mnie i donoszenia swéj pani, gdzie bywam i z kim. Ciotka z pewnością odgadła, żem z panem i znajduje to nieprzyzwoitém zwłaszcza po czułéj scenie, jaką przed panem odegrała. Istotnie, czas powrócić. — Chodźmy.

Maryanna podniosła się, Nieżdanow także powstał. Spojrzała na niego przez ramię a na jego twarzy błysnął wyraz prawie dziecinny, przyjemny, choć trochę malujący pomięszanie.

— Wszak pan się nie gniewasz na mnie? i nie myślisz, żem także przed tobą pozowała? — Nie, pan nie pomyślisz tego — ciągnęła daléj, zanim jéj Nieżdanow mógł odpowiedzieć. — Pan przecież równie nieszczęśliwy jak ja i charakter masz taki sam... zły jak ja. Jutro pójdziemy razem do szkoły, bośmy teraz dobrymi przyjaciołmi.

Kiedy Maryanna i Nieżdanow zbliżyli się ku domowi, Walentyna Michajłówna popatrzyła na nich przez lornetkę z balkonu — i z swym zwykłym, łagodnym uśmiechem lekko pokiwała głową — a wracając przez otwarte szklane drzwi do salonu, w którym Sipiagin grał już w preferansa z przygarbionym sąsiadem, powiedziała głośno, przeciągle, — odłączając zgłoskę od zgłoski:

— Jakaż to wilgoć w powietrzu — to niezdrowo.

Maryanna i Nieżdanow spojrzeli na siebie wzajemnie a Sipiagin, który tylko co wpakował w płatkę swego partnera, rzucił na żonę iście ministerskie spojrzenie z boku i z góry — a potém skierował toż samo spojrzenie senno-zimne lecz przenikające na wchodzącą z ciemnego ogrodu młodą parę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ie, którego członkami są Węgrzy z stronnictwa krajniejszego, w większości jednak polscy emi-nci. Ostatni w żywych zostawali stósunkach z dniem i zagranicą. Pieniędzy dostarczyła Anglia, zaś... c. k. arsenał w Wiedniu. Jeden entów wyprawy udał się do c. k. ministerstwa woj-z prośbą odsprzedania mu dla Czarnogóry ka-ów wybrakowanych i nadliczbowych. Arsenał od-ił skutkiem téj prośby kilka tysięcy sztuk broni emu Wenzla i odpowiednią ilość naboi (podobno na ły karabin po 200 naboi) po 5 guldenów za sztukę. nie obudzić podejrzenia wysłano karabiny te do egu a ztąd dopiéro koleją alföddską do Siedmiogro-Dotychczas nie stwierdzono, jakim sposobem dowie-ł się pierwszy rząd rumuński o tym spisku. Rząd ierski — dodają dzienniki — w trudném znajduje położeniu, w awanturze téj bowiem skompromitowało kilka osób zajmujących wybitne w społeczeństwie sta-isko. Mimo to ścisłe zarządzono śledztwo i uwię-o już kilka osób, co zdaje się być znakiem, iż rząd zadowoli się półśrodkami, lecz wymierzy bezwzglę-sprawiedliwość.

Z azyatyckiego teatru wojennego.

Urzędowy raport rosyjski z teatru wojny na Kau-ie donosi, że na początku miesiąca września rozpo-y się w środkowym Dagestanie niepokoje i rozruchy, czas których powstańcy napadli na oddziały usta-ne przy moście Jerzego i na innych punktach gu-kiego okręgu. Rozruchy te wszczęły się najpierw lasańskiéj Kachetii, gdzie ukazały się rozbójnicze ły Lesgijczyków i rozszerzyły się od dnia 21 września kręgach środkowego i południowego Dagestanu, Kasi-ych, Kaitacho-Talabaran i Knerin. Po nadejściu sk i milicyi z różnych stron, oraz przez silne ude-nie na powstańców oddziału pułkownika księcia Na-idze, przywrócono porządek najpierw w okręgu Gu-a następnie także w środkowym i południowym Da-anie. W skutek dzielnych operacyi oddziałów ks. aszidze i Terassaturowa, ponieśli powstańcy kilka sk. W dniu 23 września rozproszyły pomienione od-ały przy aule Lavaszi a w dniu 24 tegoż miesiąca aule Kutiszi, oddział powstańców liczący 6 tysięcy ri. Skuteczne te operacye położyły koniec dagestań-emu powstaniu. Ogólne straty Rosyan w całym tym ciągu czasu wynoszą: 130 żołnierzy zabitych i ran-, 2 rannych oficerów, 4 dowódzców sotni milicyi ych i rannych, i pułkownik Tszemher zabity.

NIEMCY.

* **Berlin,** 3 października. Jak dzisiejsza pół-dowa Provinzial Correspondenz donosi, monarchii zwołanym będzie prawdopodobnie na 21 ziernika. Odnośnie do projektów, które mają być łożone sejmowi, a zwłaszcza co do przedłożenia bie-j kadencyi ordynacyi miejskiéj, o któréj sprzeczne dziennikach od kilku dni obiegają wiadomości, piszą do eln. Ztg. z Berlina, co następuje: „Pozorna zeczność co do przedłożenia najbliższéj kadencyi sej-réj ordynacyi miejskiéj tłumaczy się obecnie następu-okolicznością.: „Nadesłany ministerstwu projekt był wdzie przedmiotem dłuższych obrad pomiędzy księ-Bismarckiem a ministrem spraw wewnętrznych hr. nburgiem, ale skutkiem właśnie tych obrad i za po-mieniem obudwóch pomienionych ministrów oddano projekt do ponownego przerobienia. Skoro tylko ca ta ukończoną zostanie, co niebawem nastąpi, zmie-y projekt przedłożonym będzie do sankcyi całego netu a zaraz potém sejmowi.“

Druk etatu monarchii ukończonym będzie za jakie tygodnie, a opóźnionym został nieco z powodu dłuż-h narad nad pozycyami na budowle i prace publiczne, owicie projektów mających na celu rozszerzenie ka-w, na które znacznych sum potrzeba. Zapisać tu ocześnie należy, że wedle półurzędowych źródeł łożone będą na pewno przyszłéj sejmowéj kadencyi kta dotyczące policyi leśnéj i polowéj.

Półurzędowa Wiener Montagsrevue donosi iednia pod dniem 30 września, że niemieccy delegaci trzymali dotąd oczekiwanéj instrukcyi od swego w sprawie traktatu handlowego Niemiec z Austryą. obrze poinformowanych kołach wiedeńskich twierdzą, awdopodobnie spełzną rokowania w sprawie traktatu lowego na niczém.

Ks. Bismarck ma zabawić w Lawenburgu jeszcze do ku lub soboty bieżącego tygodnia, poczem zjechać się Berlinie z żoną bawiącą dotąd w Tölz. Z Berlina się ks. Bismarck wprost do Warzinu, dotąd towa-yć mu będzie tajny radzca legacyjny dr. Bucher. tional Ztg. dowiaduje się przy tem, że przed wyjazdem do Lawenburga przyjmował ks. Bismarck Berlinie nowo mianowanego bawarskiego posła Rud-lt i nader serdecznie go podejmował. Posada radzcy cyjnego przy poselstwie bawarskiem w Berlinie, którą ował dotąd p. Reither, obecny bawarski pełnomocnik taryżu, ma być na nowo obsadzoną w bliskim już ic.

Niemiecki ambasador przy dworze włoskim, tajny ca legacyjny Keudel, który był wyjechał za urlopem, wedle Kreuz Ztg., przerwać swój urlop i powró-na swą posadę do Rzymu.

Ambasador francuzki przy dworze berlińskim, mar-a Gontaut-Biron, opuszcza Berlin i udaje się na wyborów do Francyi.

FRANCYA.

* **Paryż,** 2 października. W obecnéj walce wy-ej dopuszcza się rząd wszystkiego, co tylko służyć do większego zatrwożenia kraju, w którym to celu wzdryga się nawet twierdzić, że w Paryżu radyka-znowu jest górą a komuna niedaleka. Temps ca rządowi, że zrzeka się wszystkiego, co pomiędzy ami zachować jest obowiązkiem: wspaniałomyślności, zwoitości; „wszystkie używane przez rząd środki — — są równie nikczemnemi jak nienawistnemi. Ga-ma przed sobą naczelnika parlamentarnéj opozycyi; ć go się kusi przez to, że go zapozywa przed sąd yi poprawczéj. Dzienniki liberalne żenują go; za-e ich sprzedaż. Karykatury gniewają go; zakazuje najniewinniejsze objawy dowcipu francuzkiego. Na-chustki do nosa obkłada aresztem, ponieważ się na znajdował portret Thiersa. Pewien dziennik pro-alny chciał w swych łamach umieścić wyobrażenie lecz prefekt domyślał się w téj figurze geometry-sideł i zakazał je umieścić.“

Nie dość na tém; od tygodnia mniéj więcéj rozpo-chniają w całéj Francyi drukowanie w drukarni rzędowego Monitora pismo pod tytułem: La po-que du Maréchal. Paix et travail, na go tytule znajduje się portret Mac Mahona w mundu-marszałkowskim a które mianowicie w okolicach ża wrzucają ludziom oknami i do ogrodów. Pismo to stara się wykazać, że, jeżeli kraj nie ulegnie woli marszałka, Francyą czekają trzy lata niespokojne, bu-rzliwe, podczas kiedy w razie, gdy się za nim oświadczy, będzie miała spokojność aż do roku 1880. Do groźby marszałka, że Francyą przez trzy lata będzie trzymał w niedoli, jeżeli za jego kandydatami głosować nie bę-dzie, przychodzi jeszcze to, że biskupi wzywają obecnie wyborców imieniem Papieża, aby głosowali przeciw wro-gom marszałka, gdyż są zarazem wrogami kościoła.

W tych dniach wydał szczególny wyrok trybunał w Vervins. Były deputowany Turquet, który należy do większości 363, wytoczył był dziennikowi Bulletin des Communes proces o oszczerstwo. Sąd uwolnił dziennik nie tylko od winy, lecz skazał p. Turquet na 2000 fr. grzywien wynagrodzenia, ponieważ był tak bez-czelnym, że dziennik urzędowy zapozwał przed kratki sądowe.

P. Gambetta zakłada dziś apelacyą przeciw osta-tniemu wyrokowi, przeciw sobie zapadłemu, tak że spra-wa toczyć się znowu będzie w przyszły poniedziałek lub wtorek.

Dziennik Mot d'Ordre, który kolejno skazany został prawie na 20,000 franków grzywien, przestał wy-chodzić.

Jak słychać, był kardynał arcybiskup Bonnechose z Rouen, znany jako gorliwy zwolennik Bonapartych, z po-lecenia ekscesarzowéj i ekcesarzewicza w Rzymie, zkąd wczoraj znowu wyjechał. Kardynał miał podobno prosić Papieża, aby popierał sprawę ekscesarzewicza. Papież jednak oświadczył mu podobno, że marszałek, w którym kościół ma rzeczywistego protektora, tymczasowo u wła-dzy pozostać musi.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Londyn, 4 października. Jak do Daily News z Karajal pod dniem 3 bm. donoszą, wykonali dziś z rana Rosyanie ogólny atak na pozycye Mukhtara paszy. Atakiem dowodził Melikow. Klucz stanowiska Mukhtara, bronio-ny przez jeden tylko batalion a zaczepiony z trzech stron, został wzięty a batalion ów do nogi wycięty. Turcy kusili się o odzyskanie pozycyi, lecz zostali odparci. Rosyanie strac-iwszy 1500 w zabitych i rannych, biwakowali w zdobytych pozycyach, oczekując ponownego rozpoczęcia walki. Melikow zamierzając Mukh-tara paszę odciąć od Karsu, umiał Turków w błąd wprowadzić co do ruchów swoich.

Londyn, 4 października. Biuro Reutera donosi z Carogrodu, że Reuf pasza mia-nowanym został naczelnym wodzem armii bał-kańskiéj, Suleiman pasza naczelnym wodzem armii naddunajskiéj a Mehemed Ali pasza ma być odwołanym.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 4 października.

— * **Na wczorajszém posiedzeniu reprezentacyi miej-skiéj** przedstawił na wstępie nadburmistrz Kohleis nowo wy-branego budowniczego miasta Poznania p. Grüdera, którego imieniem reprezentacyi miejskiéj powitał jéj przewodniczący rzecznik Pilet. Następnie przystąpiło zebranie do obrad nad sprawą kanalizacyi miasta Poznania. Referent w téj spra-wie p. Gerlach dał krótki historyczny pogląd na rozwój kwe-styi kanalizacyjnéj w Poznaniu od r. 1866 i postawił w końcu dwa wnioski, z których jeden domaga się zarzucenia airdzkiego projektu kanalizacyjnego i wypracowania nowego projektu, — drugi zaś żąda, aby w przeciągu 6 tygodni magistrat zechciał przedłożyć wniosek względem zamknięcia klozetów. Na wnio-sek jednak p. Neukranza odroczono głosowanie! nad obu wnio-skami p. Gerlacha na późniéj, by pozostawić czas magistrato-wi do naradzenia się nad tą sprawą.

Z porządku dziennego przystąpiło zebranie do kwestyi zezwolenia na przewyżkę przy tytule XVIII u. 2 i 3 etatu ka-melaryjnego, spowodowaną wydatkami przy sporządzaniu list wyborczych do parlamentu i sejmu. Komisya finansowa wnio-sła o odrzucenie żądanego zezwolenia aż do ustalenia i de-szarzy budżetu rocznego. Zebranie przychyliło się, mimo gorącego przemówienia p. Kohleisa — do wniosku komisyi fi-nansowéj.

Na niepłatnego członka magistratu wybrano ponownie p. Garfeya.

Na przewyżkę w wydatkach na składki prowincyalne za rok 1877/8 uchwalono 33,031 marek.

Zebranie nie ma nic przeciw osiedleniu się szewca Ma-ksymiliana Wilczyńskiego; daléj zezwoliło na tymczasowe przy-jęcie dwóch nauczycieli pp. Hoffmanna i Schöna. W końcu uchwaliło na kupienie konia dla masztalarni 600 marek.

— * **Pomiędzy inseratami dzisiejszego numeru nasze-go pisma** umieszczony jest list gończy, jaki tutejsza król. prokuratorya ogłosiła pod dniem 1 mb. za dawniejszym kup-cem i komisarzem aukcyjnym, Ludwikiem Rychlewskim z Poznania, posądzonym o kilkakrotne przeniewierzenie i dla tego mającym być odstawionym do tutejszego więzienia sądo-wego.

— * **Teatra letnie** skończyły jak pisze Kur. Warsz., w dniu 30 bm. swój sezon. Ze wszystkich kierowników tychże teatrów zasłużył na szczególniejszą wzmiankę pan Doroszyń-ski, dyrektor teatru z Poznania, przez czas bowiem czterech miesięcy wystawił 32 sztuki, z których większa część odznacza się rzeczywistą wartością.

Między niemi są takie dzieła jak „Szkoła obmowy“ She-ridana. — „Wielki człowiek do małych interesów“ Fredry. — „Rodzina Dyńskich“ Bałuckiego. — „Małżeństwo Olimpii“ Au-giera. — „Miód kasztelański“ Kraszewskiego. — „Pan Damazy“ Blizińskiego. — „Półświatek“ Dumasa. — „Bankructwo“ Bjorn-sterna. — „Gonitwy“ Lubowskiego — kilka komedyi Sardou i oryginalnych mniejszego pokroju. Opera wykonała „Halkę.“ — „Violettę.“ — „Maryą, córkę pułku.“ — Ładne kobietki.“ Wykaz ten przekonywa, iż pan Doroszyński dał nam poznać wiele rzeczy nowych lub starszych równie cennych. Niemałą także zasługą pana Doroszyńskiege jest ta okoliczność, że bez względu na wysokie często honoryum starał się o najświeższe sztuki oryginalne, już to odznaczone na konkursach, już to za-lecone dobrą firmą autorów.

Gorliwość p. D., około repertoaru i personału, unikanie rze-czy niezdrowéj, umiała ocenić publiczność, zbierając się zawsze najliczniéj do teatru przy Chmielnéj ulicy i życząc mu szcze-rze przy odjeździe dalszego powodzenia.

— * **Żołzy wybuchły** pomiędzy końmi właściciela dóbr Nawrockiego i gospodarzy Misa, Rekosa, Menzela i Krenza w Brennie w powiecie wschowskim, zaraza płucowa pomiędzy bydłem rogatém dr. Kutznera w Krzywiniu, zapalenie śle-dziony pomiędzy bydłem rogatém gospodarza Banasińskiego w Pacanowicach w powiecie pleszewskim; natomiast ustały zołzy pomiędzy końmi młynarza Surry w Gostyniu, zaraza płu-cowa pomiędzy bydłem rogatém właściciela gruntu Apolinar-skiego w Wałkowie w pow. krotoszyńskim, zapalenie śledzio-ny pomiędzy bydłem rogatém właściciela Wecke w Kargo-wie, Mierzwy w Obrze w powiecie babimostskim i Zoka w Wroniawach w tymże powiecie, gospodarza Wildego w Kło-dzie i właścicielki Gumprechtowéj w Grune w pow. wscho-skim, zaraza kopytkowa pomiędzy bydłem rogatém chałupnika Dalkowskiego na olędrach słonawskich w pow. obornick-kim i parchy pomiędzy końmi właściciela dóbr Wernera w No-wymfolwarku w tymże powiecie.

— **W końcu roku szkólnego** uczęszczało do gimnazyum ostrowskiego 378 uczni. Egzamin nowych uczni, do zakładu wstąpić mających, odbędzie się w piątek dnia 12 mb. od 9 go-dziny zrana począwszy — nowy rok szkólny ropocznie się w poniedziałek dnia 15 mb.

— * **Dnia 1 mb. obchodził w Śmiglu** pierwszy nauczy-ciel tamtejszéj szkoły miejskiéj p. Kuntze 50letni jubileusz swego nauczycielstwa.

— * **Jak z Kępna do Posener Ztg. donoszą,** zmienił w niedzielę minioną wieczorem człowiek udający handlarza gęsi w jednym z tamtejszych kramów siedm 25 rublówek, za które otrzymał 350 Mr Następnie przekonano się, że pieniądze są fałszywe; różnią się zaś od prawdziwych ciemniejszym kolo-rem, zamazanym drukiem a głównie tém, że na prawdziwych a-sygnatach po lewéj stronie obrazu liczba 25 otoczona jest cie-mnemi a po prawéj stronie jasnemi ramkami, podczas kiedy na fałszowanych obie ramki są równe i to ciemne. Człowiek ów mówił dobrze po niemiecku — a więc był prawdopodobnie Niemcem — nie miał brody, miał zaś na sobie ciemno-szary sur-dut wierzchni i ciemną czapkę sukienną.

— * **Tak stary gmach seminaryjski jak i kościół gar-nizonowy w Bydgoszczy,** które pożarem w dniu 20 czerwca rb., o ktorym czasu swego wspominaliśmy, uszkodzone zostały, wyrestaurowano teraz prawie zupełnie. Kościół ten należał w dawniejszych czasach do klasztoru bernardyńskiego, który tam istniał, i pochodzi z XVI wieku; wzniesiony zaś został w miej-sce zgorzałego w 1485 r. kościoła. Przy sekularyzacyi klasztoru w r. 1828 oddano istniejące jeszcze skrzydła gmachu klasztor-nego wraz z mniéj więcéj 15 morgami areału klasztornego se-minaryum nauczycielskiemu. Pomiędzy r. 1846—1848 odpra-wiało się w kościele czasowo nabożeństwo utworzonéj tam gmi-ny niemiecko-katolickiéj. Kościół chylił się coraz bardziéj ku upadkowi gdy w r. 1864 przebudowany został na kościół gar-nizonowy, Przy pożarze owym stopiły się dzwony, z których jeden pochodził z 1563, drugi z 1564 a trzeci z 1645 r.

— * **Nauczyciel katolickiéj szkoły w Murowańcu,** o $1\frac{1}{2}$ mili od Bydgoszczy odległego, znikł przed mniéj więcéj tygodniem bez śladu. Miał on służyć w wojsku, lecz ani w r. 1866 ani 1870/71 nie stawił się, dla czego wezwano go, aby się stawił w bydgoskiém biurze landwerowém. Nie zastósował się jednak do wezwania tego i — opuściwszy posadę, udał się w świat.

— * **Minionéj soboty po południu** zastrzelił się w je-dnym z pokojów oberzy „Zur Wilhelmshöhe“ w Herdain Maks D., uczeń jednéj z wrocławskich szkół realnych (Am Zwinger). Jak się zdaje, spodziewał się dostać promocyą do wyższéj kla-sy, a gdy nadzieja go omyliła, odebrał sobie życie.

— * **Malarza naszego p. Brandta** najnowszy obraz za-kupiło muzeum berlińskie za dwadzieścia tysięcy marek.

— † **W Warszawie** w dniu 29 zm. umarł ks. Stanisław Zwoliński, kanonik katedralny i administrator archidyece-zyi warszawskiéj. Zarządzał rzeczoną archidyecezyą od roku 1864. Wybór nowego administratora ma się odbyć w końcu bieżącego tygodnia.

— * **Na zjeździe naturalistów i lekarzy w Monachium** zaszedł ciekawy epizod, który dzienniki rosyjskie podnoszą z goryczą. Oto prof. dr. Zepp w długiéj mowie starał się do-wieść, że Niemcy nie czują żadnéj nienawiści do Francuzów; przyczém powiedział, co następuje: „Nienaturalną jest rzeczą, kiedy cywilizowane narody, jak Niemcy, Francuzi, Anglicy i Włosi walczą z sobą; mają one daleko wyższe zadanie — a mianowicie szerzyć oświatę pomiędzy innemi ludami. Nie-chaj Moskale i Turcy walczą z sobą; nie wielka to szkoda; ale jeśli ginie Niemiec, Francuz, Anglik, to z każdym z nim ginie jeden z reprezentantów europejskiéj cywi-lizacyi.“ Na zjeździe tym byli rosyjscy lekarze, żaden przecież ani słówka nie pisnął przeciw powyższym słowom dr. Zeppa.

— * **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 5 października Placyda męcz.; w kalendarzu słowiańskim Zasława.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 8, zachód o godzinie 5 minut 28.

Dnia 5 października 1356 prawo teutońskie wprowadzone do Krakowa. 1461 urodzenie króla Aleksandra. — 1763 śmierć Augusta II. — 1767 sejm konfederacyi dysydenckiéj.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 3 października.

BAZAR. Hr. Mielżyński z Chobienic. Moszczeński z Stęm-puchowa. Węsierski z Podrzecza. Potworowski z Goli. Panie: Mieczkowska z Belencina. Skarzyńska z Chełkowa i Rekowska z Koszut. Trzebiński z familią z Halina.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Kundler z Wrączyna. Hecht z Frankfurtu n/M. Knopf z Berlina. Stentzel z Zelina. Geb z Fürth. Hannemann z Akwisgranu. Schütz z Berlina. Pannemann z Erfurtu. Huber z Hanoweru.

Ostatnie wiadomości.

(Z biura Wolffa.)

Moskwa, 4 października. W dniu 2 października, po nadejściu posiłków, zaatako-wali Rosyanie Mukhtara paszę na całéj linii. Atak dotychczas był skutecznym a celem jego jest odparcie Mukhtara od Karsu ku granicy.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

Giełda poznańska, 4 października.

Poznań, 4 października. (Sprawozdanie giełdowe).

Stan powietrza: piękny.

Żyto: cicho.

Cena wypowiedzialna —.— Wypowiedziano —.— ctr. na jesień —.—, październik 135.—, październik-listopad 135, listo-pad-grudzień 135, grudzień styczeń 136.—, styczeń-luty 137, na wiosnę 139 nom.

Okowita: staléj.

Cena wypowiedzialna —. Wypowiedziano —,—— litrów; październik 47.60-—.—, listopad 47.20-—.—, grudzień 47.40 —, styczeń 47.80.—, luty 48.20—, marzec 48.70—, kwiecień-maj 49.90-80 m.

Okowita w miejscu (bez beczki) 47.50 pł

(W.) **Poznań,** 4 października. **Ceny mąki.** Pszenna nr. 0 i 1 15-16.50 mar., rżana nr. 0 i 1 11.50-12.— mar. per 50 kilo.

Żyto: Nie zawierano interesów.

Okowita: cena wypowiedzialna i regulacyjna 47.60 m. na październik 47.60-—, listopad 47.20-.—, grudzień 47.40-—., styczeń 47.80-—, luty 48.20—, marzec 48.70—, kwiecień-maj 49.90-80—.

Wypowiedziano —,— litrów.

Okowita w miejscu (bez beczki) 47.50 m.

Giełda bydgoska, 3 października.

Pszenica: 188-230 m, najpiękniejsza nad, porosła niżéj notowań.

Żyto: 128-140 m.,

Jęczmień i groch prawie bez dowozu.

Owies nowy 120-146 m.

Nasiona olejne prawie bez dowozu.

Wszystko per 1000 kilo — wedle gatunku i wagi efe-ktywnéj.

Okowita: 47.— m. per 100 litrów à 100 proc.

Ceny targowe

w mieście Bydgoszczy z dnia 3 października 1877.

85	funt.	pszenicy	8	marek	50	fen.	do	9	marek	50 fen.
80	„	żyta	5	„	40	„	„	5	„	60 „
70	„	jęczmienia	4	„	50	„	„	5	„	— „
50	„	owsa	3	„	—	„	„	3	„	50 „
90	„	grochu	5	„	50	„	„	6	„	— „
100	„	kartofli	1	„	20	„	„	1	„	50 „
100	„	siana	2	„	—	„	„	2	„	60 „
100	„	słomy	1	„	50	„	„	1	„	75 „
1	„	masła	—	„	90	„	„	1	„	10 „
1	mendel	jaj	—	„	70	„	„	—	„	75 „

Giełda wrocławska, 5 października.

Żyto: per 1000 kilo bez obrotu; — na październik 131.50 żąd. i ofiar., październik-listopad 130.— płacono, listopad-gru-dzień 130.50 żąd., kwiecień-maj 136.50 m. ofiar.

Pszenica per 1000 kilo 200. marek żądano, — na październik-listopad —. m. żąd.

Owies: per 1000 kilo 119-118.50 mk. pł.; na październik-listopad 119-118.50 płac., listopad-grudzień 120.50— żąd., kwie-cień-maj 129. marek pł. i ofiar.

Olej rzepiowy per 100 kilo stale; w miejscu 74.50 m. żąd., na październik 73., październik-listopad 72., na listopad-grudzień 72.50, kwiecień-maj 72.— m. żąd.

Okowita per 100 litrów stale; — w miejscu bez obrotu; na październik 49— pł. i ofiar., październik-listopad 48.50 żąd., listopad-grudzień 48.50 m. żąd i ofiar., kwiecień-maj 49.50 mr. żądano.

Łubin więcéj żądany; — żółty 9.-9.50-10.50, niebieski 9.-9.40-10.40 m.

Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.

	Per 100 kilogramów											
	ciężki				średni				lekki towar			
	najwyższa		najniższa		najwyższa		najniższa		najwyższa		najniższa	
	Mr	₰	Mr	₰	Mr	₰	Mr	₰	Mr	₰	Mr	₰
Pszenica biała nowa	21	—	20	80	21	80	21	30	20	30	19	—
„ żółta nowa	20	10	19	90	20	80	20	60	19	60	18	80
Żyto nowe	15	30	14	30	13	50	13	10	12	80	12	20
Jęczmień nowy	15	80	15	10	14	60	14	10	13	80	13	—
Owies stary	14	40	14	30	13	90	13	50	13	10	12	20
„ nowy	12	50	12	10	11	80	11	30	10	90	10	50
Groch	16	40	16	10	15	30	14	50	14	—	13	30

Gdańsk, 3 października.

Sprawozdanie J. Fajansa.

Powietrze pochmurne; wiatr północno-wschodni.

Pszenica loco znajdowała po niższych cenach więcéj nieco dziś ochoty do kupna, kupujący jednak byli bardzo po-wściągliwy i podawali znowu niższe ceny dla czego téż płaco-ne dziś ceny są bardzo nieregularne. Płacono za jarą 121-126 funt. 200-204 mr., murzącą 126, 128 funt. 190, 205 m., porosłą jasną 123/4, 224/5 funt. 202-210 m., pośledną 117 funt. 180 m., pstrą 122, 127 funt. 205 223 mr., jasną i jasno pstrą 128 funt. 225-230 m., wysoko pstrą i szklistą 130, 132-134 funt. 236-246 m., rosyjską wedle gatunku 120 122 funt. 185-190 mr. per ton. Termina staléj· październik 220 m. płac., październik-listopad 217, 218 m. pł., kwiecień-maj 215 m. żąd. 212 m. ofiar. Cena regulacyjna 227 marek.

Żyto loco słabo; krajowe i dolnopolskie wedle gatunku 120 funt. 135, 140 m., 121/2 funt. 140 50 m., 122/3 funt. 141.50 m., 126 funt. 146 m., rosyjskie 120 funt. 130 m, piękne 120 ft. 134 m. per ton. Termina kwiecień-maj dolnopolskie 143 mrk. żąd. Cena regulacyjna 136 m.

Jęczmień loco bardzo słabo; — wielki wedle gatunku 107-114/5 funt. 170-180 m., mały 105/6 funt. 156 mrk., rosyjski 96-105 funt. 130 do 140 marek per ton płacono.

Groch loco na paszę po 148 m. per ton sprzedawany.

Rzepik zimowy loco rosyjski 280 m. per ton płacono. Cena regulacyjna 326 marek.

Zapasy zboża.

	1 października 1877		1 września 1877	
Pszenicy	11,031	ton	8152	ton
Żyta	5881	„	6194	„
Jęczmienia	761	„	71	„
Owsa	564	„	775	„
Grochu	1657	„	1826	„
Rrzepiu i rzepiku	4416	„	5898	„
Siemienia lnanego	7	„	5	„

Berlin, 3 października.

Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiéj.

Pszenica loco dobrze trzyma się. Termina wznoszą się. Wyp. 4,000 ctr. Cena wypowiedzialna 228. marek per 1000 kilo. — Cena przecięciowa —.— marek. — Loco 203-266 mr. wedle gatunku, — żółta szlązka i marchijska —.—- marek z kolei płacono, biała march. — m. z kolei płac., żółta węgierska — mrk. z kolei płacono, płynąca —.— marek z kolei płac., na ten miesiąc 228.-—-228.5 pł., na październik-listopad 214.—-— płac, listopad-grudzień 210.-—.— płacono, kwiecień-maj 1878 210.5-210-210.5 płac.

Żyto loco średni obrót. Termina stale. — Wypowiedziano 12,000 ctr. Cena wypow. 142. m. per 1000 kilo. Cena przecięc. — m. Loco 137-160 m. wedle gatunku; — stare rosyjskie 137-140 m. ze statku płac., nowe rosyjskie — - — m. z kolei płacono, nowe krajowe 153-153 mr. z kolei i ze statku płacono, polskie — z kolei pł., stęchłe nowe ros. — z kolei pł., na ten miesiąc 141.—-142. płac., na październik-listopad 141.—-142.-. płacono, na listopad-grudzień 143.5-——-— płacono, kwiecień-maj 1878 147.-147.5-147 pł., maj-czerwiec — pł.

Jęczmień per 1000 kilogr. wielki i mały 146-198 marek wedle gatunku.

Owies loco ceny słabo trzymają się. — Termina wyżéj. Wyp. 1000 ctr. Cena wypowied. 142. m. per 1000 kilo. Cena przecięcowa —.— mr. Loco 110-167 m. wedle gatunku, wschodnio i zach. prus. — z kolei pł., rosyjski ord. — z kolei płacono, na ten miesiąc 142 płac., październik-listopad 141.5 płacono, listopad-grudzień —.—— płacono, kwiecień-maj 1878 —145.5— płacono.

Kukurudza loco cicho. — Wypowiedziano — — centnarów. Cena wypowiedzialna —.— mr. per 1000 kilo. — Loco 138-145 marek wedle gatunku; —-—— marek z kolei, na ten miesiąc — płac.

Groch per 1000 kilog. do gotowan. 169-200 marek wedle gatunku, na paszę 153-168 m. wedle gatunku.

Mąka rżana staléj. — Wypowiedz. — centr. — Cena wypowiedzialna —.— per 100 kilo, cena przec. —.— m. Nr. 0 i 1 per 100 kilo brutto z miechem, na ten miesiąc 20.35-—.— pł., październik-listopad, listopad-grudzień i grudzień-styczeń 20 25-—.— płac., styczeń-luty 1878, 20.25-—.— pł., luty-marzec 20.35-—.— płacono, marzec-kwiecień —.-—.— kwiecień-maj 20.35 płac.

Nasiona olejne per 1000 kilogr. Wypowiedziano — cent. Cena wyp. — marek. Rzep zimowy ——-—. m. Rzepik zimowy ——-— mar. płacono. Rzepik latowy — m., nasienie lnicze — m.

Oléj rzepiowy loco wznosi się. Wypowiedz. z beczką — ctr., bez beczki — centn. Cena wypowiedzialna z beczką —.— m., bez beczki — marek, cena przecięciowa .— m. per 100 kilogr. Loco z beczką 77. marek, bez beczki 76.5 marek, na ten miesiąc 75.—-76. płac., październik-listopad 73.5-74 pł., listopad-grudzień 72.8-73.7 pł., grudzień-styczeń— pł., styczeń-luty — pł., luty-marzec —, kwieceń-maj 73-73.7 pł.

Oléj lniany per 100 kilogramów bez beczki w miejscu — marek. Dostawy — m.

Oléj skalny mało zm. Rafinowany (Standard white) per 100 kilogr. z beczką w partyach o 50 bar. (125 cntr.) — Wypowiedziano 2325 ctr. Cena wyp 30.8 m. per 100 kilogr. Cena przecięc. — m. Loco 33. m., na ten miesiąc 30.8-—6 pł., na listopad 31.7—31.5 płac., listopad-grudzień 31.6 31.4 płac., grudzień-styczeń 1878 —. płac.

Okowita loco znowu wyżéj. — Wypow. 50,000 litrów. Cena wypowiedzialna 50. m., cena przecięciowa —.— marek per 100 litrów à 100 prc. = 10,000% z b. Loco z beczką — pł., na ten miesiąc 49.5-50 3 — płacon., na październik-listopad 49.-49.5 płac., listopad-grudzień 49.-49.5 pł., grudzień-styczeń 1878 —.— pł., styczeń-luty — pł., na luty-marzec — pł., kwiecień-maj 51.4-51.8 —. pł.

Okowita per 100 litrów à 100 prc. = 10,000 prc. bez beczki loco —-50.1 pł., w pożyczanych beczkach —, ze spichrza — płac.

Mąka pszenna nr. 00 33.00-31.50, nr. 0 31.00-29.50, nr. 0 i 1 29.00-27 50.

Mąka rżana nr. 0 24.—-22.—, nr. 0 i 1 21.—-19.50 per 100 kilogr. brutto z miechem.

Sprostowanie. Wczoraj: żyto, cena wypowiedzialna 141. mrk. per 1000 kilogr.

Kursa telegraficzne.

(Notowane z dnia 3 października.)

SZCZECIN, 3 października 1877.

Pszenica stale.		**Okowita** stale.	
na październik	220 —	w miejscu	48 20
na październik-listopad	213 —	na październik	48 —
na kwiecień-maj	209 50	na październik-listopad	47 80
Żyto niezm.		na kwiecień-maj	50 40
na październik-listopad	136 50	**Owies**	
na listopad-grudzień	138 —	na kwiecień-maj	144 —
na kwiecień-maj	143 —	na	— —
Oléj rzep. stale.		**Oléj skalny**	
na październik	74 —	w miejscu	— —
na październik-listopad	73 —	na październik	15 —
na kwiecień-maj	72 50		

BERLIN, 3 października 1877.

Pszenica wyżej		**Owies**	
na październik	228 50	na październik-listopad	141 50
na kwiecień-maj	210 50		
		Gal. kol. Kar. Ludwika	108 —
Żyto wyżéj.		Pruskie oblig. państw.	92 90
w miejscu	— —	Nowe pozn. listy zast.	94 —
na październik-listopad	142 —	Pozn. rent. listy	95 —
na listopad-grudzień	143 50	Austr. losy z r. 1860	— —
na kwiecień-maj	147 —	Włoska renta	70 25
Oléj rzep. wyżéj.		Amerykany	99 60
w miejscu	— —	Pożyczka turecka	10 25
na październik	76 —	$7\frac{1}{2}$-pro. Rumuny	14 50
na kwiecień-maj	73 60	Polskie listy likwidac.	53 80
Okowita trzyma się.		Rosyjskie banknoty	204 10
w miejscu	50 10	Austr. renta srebrna	57 50
na październik	50 30	Austr. akcye kredytowe	376 —
na listopad-grudzień	49 40	Koléj żelazna państwowa	473 —
na kwiecień-maj	51 70	Lombardy	127 —
		Uspos. spokojnie.	

(Nadesłano.)

Wszystkim chorym wzmocnienie i zdrowie bez medycyny i bez kosztów przez środek pożywczy

Revalescière du Barry

z Londynu.

Od lat 30-tu żadna choroba nie oparła się téj przyjemnéj potrawie zdrowia i takowa okazuje się skuteczną u dorosłych i dzieci bez medycyny i bez kosztów we wszystkich chorobach żołądkowych, piersi, płuc, wątroby, gruczołów, skóry, oddechu, pęcherza i nerek, tuberkulosie, suchot, astmy, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryi, bezsenności, słabości, hemoroidów, puchlinie, febrze, zamętu, uderzaniu krwi do głowy, szumowi w uszach, słabości i womitom, nawet w czasie ciężarności, diabetes, melancholii, chudnieniu, reumatyzmowi, podagrze, błednicy; służy także za lepsze pożywienie dla dzieci ssających zaraz od urodzenia, aniżeli mleko mamki. — Wyciąg z 80,000 certyfikatów o uzdrowieniu, które opierały się wszelkiéj medycynie, pomiędzy niemi certyfikaty Dr. Wurzer, radzcy medycznego Dr. Angelstein, Dr. Shoreland, Dr. Campbell, profesora Dr. Dédé, Dr. Ure, hrabiny Castlstuart, margrabiny de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób posyła się franko na żądanie. (5806)

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów.

Nr. 62476. Dobremu Bogu i panu niech będą dzięki. Revalescière usunęła zupełnie 18 letnie boleści moje żołądka i nerwów w połączeniu z ogólną słabością i nocnym potom.
J. Comparet, proboszcz Sainte Romaine des Iles.

Nr. 79211. Orvaux. 15 kwietnia 1875. Od lat czterech używam szacownéj Revalescière i nie cierpię już więcéj na bóle w lędźwiach, które trapiły mnie przez długie lata. Będąc w 93 roku życia, cieszę się jak najzupełniejszém zdrowiem.
X. Leroy, proboszcz.

Nr. 45270. J. Robert. Z 28 letnich suchot, kaszlu, womitów, zatwardzenia i głuchoty zupełnie uleczony.

Nr. 62845. Proboszcz Boilet z Ecrainville. Z astmy z częstem zaduszaniem zupełnie uleczony.

Nr. 64210. Margrabina Bréhan uleczona z 7 letniéj choroby wątroby, bezsenności, drzenia na wszystkich członkach, wychudnienia i hypochondri.

Nr. 75877. Florian Köller, k. c. administrator wojskowy, Grosswardein, uleczony z kataru, płuc i rur płucowych, zamętu w głowie i ciśnieniu w piersiach.

Nr. 75970. Pan Gabryel Teschner, słuchacz publicznego wyższego zakładu handlowego w Wiedniu, uleczony z rozpaczliwego bólu piersi i rozstrojeniu uszów.

Nr. 65517. Panna de Montlouis, uleczona zniestrawności, bezsenności i wycieńczenia.

Nr. 75928. Baron Sigmo uleczony z 10-letniego sparaliżowania rąk i nóg itd.

Revalescière jest cztery razy tak pożywną jak mięso i oszczędza u dorosłych dzieci 50 razy inne środki i potrawy.

Cena Revalescière za ½ funta 1 Mr. 80 fen., 1 funt 3 Mr. 50 en., 2 funty 5 Mr. 70 fen., 12 ff. 28 Mr. 50 fen.

Revalescière Chocolatée 12 filiżanek 1 Mr. 80 fen., 24 filiżanki 3 Mr 50 fen., 48 filiżanek 5 Mr. 70 fen. itd.

Revalescière Biscuites 1 funt 3 Mr. 50 fen., 2 funty 5 Mr. 70 fen.

Do nabycia przez Du Barry et Comp. Berlin W. 28, Passage (Kaiser Gallerie) i u wielu dobrych aptekarzy, drogistów, specerzystów i sprzedających delikatesy w całym kraju, w Grudziądzu u **Fryderyka Kyser**, w Rawiczu **J. Mroczkowskiego**, w Poznaniu u **O. Weiss** — Czerna apteka, **Krug i Fabriciusa.**

---

†

Ks. proboszcz Bajer Antoni

umarł dzisiaj dnia 3 października o godzinie 11 w południe. Eksportacya odbędzie się w piątek przed południem, pogrzeb w sobotę.

Kwilcz, d. 3 października 1877. (4908)

Steckbrief.

Der frühere Kaufmann und Auktions-Kommissar **Ludwig Rychlewski** aus Posen ist wegen wiederholter Unterschlagung zu verhaften und in das hiesige Gerichts-Gefängniss einzuliefern. (4906)

Rychlewski ist 46 Jahr alt, 5' gross, untersetzt, hat dunkle Haare, Schnurrbart, volles Gesicht und spricht deutsch und polnisch.

Posen, den 1 Oktober 1877.

Der Staats-Anwalt.

Nothwendiger Verkauf.

Das in dem Pleschen'er Kreise belegene, im Grundbuche hiesigen Gerichts Band II Blatt 331. seqq. eingetragene, dem **Heinrich v. Taczanowski** gehörige Gut Pieruszyce, dessen Besitztitel auf den Namen des Genannten berichtigt steht, und welches mit einem Flächen-Inhalte von 832 Hektaren 67 Aren 40 □ Meter der Grundsteuer unterliegt und mit einem Grundsteuer-Reinertrage von 5291 Mark 40 Pf. und zur Gebäudesteuer mit einem Nutzungswerthe von 1422 M. veranlagt ist, soll im Wege der nothwendigen Subhastation [4196]

den **3ten Dezember d. J.**

Vormittags um 9 Uhr

im Lokale des unterzeichneten Gerichts versteigert werden.

Pleschen, den 20. August 1877.

Königl. Kreis-Gericht.

Der Subhastations-Richter.

W szkole Towarzystwa politechnicznego

kurs zimowy rozpocznie się dn. 15 bm. Do zapisu zgłosić się można u podpisanego, w aptece na Chwaliszewie. (4915)

Prezydujący Tow. politechnicznemu
Reimann.

Przedpłata na

„Korespondenta Płockiego"

wynosi (4783)

w państwie niemieckiém kwartalnie M. 4; inseraty i anonse w tem piśmie kosztują: ogłoszenie z 20 wyrazów złożone każdorazowo Markę jednę; za każde następne 5 wyrazów fen. 20. Należność za prenumeratę i ogłoszenia nadsyłać trzeba w banknotach lub w markach pocztowych niemieckich pod adresem: Do Redakcyi „Korespondenta Płockiego, w Płocku (Królestwo Polskie), lub składać na rachunek powyższego pisma w Księgarni nowéj (W. Małecki) w Toruniu.

Antykwarnia **E. Calliera** poszukuje wszystkiego co się odnosi do rodziny

Szeptyckich

a zwłaszcza

X. Józefa Domaradzkiego

panegiryk p. t. Zawód chónorów

Antykwarnia **E. Calliera** w Poznaniu, Podgórna ulica 15, II poleca **Dziennik Poznański** od 28 lutego 1860, r. 1861, 1862, 1863, 1864, 1865, 1866, 1867, 1868—1871, 1874, 1875 i 1876.

Kuryer Poznański r. 1872 i 1873

Z drukarni **J. I. Kraszewskiego** (Dr. W. Żebiński) w Poznaniu wyszło i poleca się: (2683)

Kupiec i przemysłowiec

jakim warunkom powinien uczynić zadość i jakie okoliczności uwzględnić, gdy zamierza' się osiedlić? Napisał

Dr. Rakowicz.

Poznań 1877. Str. 104. Cena 1,50 M. za którą pod przepaską franko rozsyła drukarnia Dr. Żebińskiego w Poznaniu.

---

20 broszurek

politycznéj przeważnie treści

poleca Antykwarnia

E. Calliera w Poznaniu

po cenie znacznie zniżonéj 1 talarar.

Administracya Dziennika Poznańskiego przyjmuje przedpłatę na

RUCH LITERACKI

TYGODNIK

poświęcony literaturze, sztukom pięknym, naukom i rzeczom społecznym. Przedpłata kwartalna wynosi 7 mr. 50 fen. Szanowni abonenci odbierać będą pismo to pod opaską wprost ze Lwowa. (3406

Dla abonentów

Dziennika Poznańskiego.

Dwa obrazy t. j. 1) obraz królowéj Jadwigi, 2) obraz Władysława Jagiełły, w wielkim formacie podług Bacciarellego wykonane w zakładzie artystycznym Dzwonowskiego w Warszawie, których cena sklepowa wynosi 12 M., obniża cenę tychże obrazów dla abonentów Dziennika Poznańskiego na 5 M.

Ekspedycya Dziennika Poznańskiego.

Wełn. koszule, kaftaniki, kalesony, pończochy, szkarpetki, krawaty, kortowe rękawiczki, ozrmaite wełny, bawełny, nici i. t. d.

(4919) poleca tanio

J. Pawłowska,

Wrocławska ulica 6.

Dr. Pattison'a

wata na reumatyzm

uśmierza natychmiast i leczy szybko (4916)

podagrę i reumatyzmy

każdego rodzaju jako to: bóle w twarzy, piersiach, gardle, ból zębów, reumatyzm w głowie, rękach i kolanach, darcie członków, bóle w plecach i biodrach. (H.6305)

W paczkach po **1 marce** i pół paczkach 60 fen. u pani

Amalii Wuttke Wodna ul. 8/9 w Poznaniu

Toruńskie pierniki

od **Gustawa Weese** odebrała i poleca

Ludwika Chmielina

wdowa

buda poprzeczna przy wchodzie na Ratusz.

Z polecenia spadkobierców po ś. p. prałacie **Koźmianie** upraszam wszystkich tych, którzy mają do spadku pretensye, o zgłoszenie się z niemi w przeciągu dwóch tygodni w biurze mojém, przy Działowym placu Nr. 8 osobiście lub piśmiennie. Zarazem wzywam wszystkich tych, którzy zmarłemu cośkolwiek są winni, o uiszczenie się w równym czasie, a mianowicie o zwrot pożyczonych książek. (4846]

Poznań, dnia 1 paźdz. 1877.

Jażdzewski

adwokat.

DR. B. WICHERKIEWICZA

Zakład dla chorych na oczy przy ul. św. Pawła 6.

Od 1go paźdz. począwszy, przez półrocze zimowe przyjmować będę chorych na oczy po poł. od godz. 2½ — 5 co dzień wyjąwszy niedzieli. — Chorzy, chcący doznać pomieszczenia w zakładzie, zechcą się wprzódy zgłosić. (4873)

W **zakładzie** dla **ubogich chorych** na **oczy, Chwaliszewo 93,** konsultować mnie odtąd można od 11—12½ w poł. i tutaj teraz ubodzy chorzy w razach potrzeby pomieszczeni być mogą na czas kuracyi za nizką opłatą.

Lokal mój handlowy znajduje się teraz przy Zamkowéj ul. 83b naprzeciw w bok dawniejszego mego kantoru. (4868)

Albrecht Guttmann

Zielonogórskie

winogrona

do kuracyi i jedzenia (przepis użycia bezpłatnie) 10 funtów brutto wraz z opakowaniem i portoryum 3 M. 50 fen rozsyła w wyborowym owocu za frankowaném przesłaniem należności jak już od lat 18 i w roku bieżącym (4696

Ludwik Stern

Zielonogóra (Grünberg in Schl.)

Polecam niniejszém mój obfity skład

mebli, zwierciadeł i towarów wyściełanych

dla kompl. urządzeń jako też pojedyńczych pokoi po bardzo tanich cenach. (4917)

S. J. MENDELSOHN.

Rysunki i cenniki rozsyłają się bezpłatnie.

Fortepiany i pianina

w największym wyborze są na składzie. [4888)

S. J. Mendelsohn'a

Kilka używanych pianin jest w zapasie.

Praktyczne **parowniki**

do warzenia paszy dla **bydła** po cenie 150 do 600 marek i wyżéj poleca (469)

HERRMANN STOCK kotlarz,

w Czempiniu.

---

(111) **Nerwowe cierpienia i słabości**

ogólne ja i częściowe ustępują bezwarunkowo znanym w Peru od dawien dawna środkom leczniczym rośliny Coca, które **Alex. von Humboldt** polecił jak najgoręcéj dla Europy. Z świeżéj rośliny recyonalnie spreparowane preparaty Coca Mohrenapotheke w Moguncyi, rezultat ścisły studyów i poszukiwań ucznia Humboldta, Dr. Sampson, okazały się od wielu lat jako jedyny rzetelny na powyższe cierpienia niczem nie dający się zastąpić środek wzmacniający. Wedle niemieckiéj taksy lekarstw 1 pudełko 3 marki, 6 pudełek 16 marek. Bliższe szczegóły franco przez **Mohrenapotheke w Moguncyi** i jéj składy: w Poznaniu Dr. Mankiewicz, król. apteka nadworna; w Berlinie B. O. Pflug Louisenstr. 30 i M. Kahnemann, Schwanenapotheke, Spandauerstrasse 76, we Wrocławiu S. G. Schwarz, Ohlauerstr. 21; w Królewcu pruskim A. Büning, Krumme Grupe; Lipiniu na Szlązku B. Richter.

Od 1 października znajduje się moje **miejsce przyjęcia** przy Fryderykowskiéj ul. 28. (4918)

Farbiernia parowa i pralnia artystyczna.

B. Pulaski.

Pracownią moją krawieczczyzny damskiéj przeniosłam na **Piekary Nr. 3** I p. Polecam się nadal łaskawéj publiczności. (4911)

Zaleska.

ANTIODONTALGINA

I. W. Becka Wrocławska ul. 34 w Poznaniu usuwa natychmiast po przyłożeniu najgwałtowniejszy ból zębów, jako też tak zwane fluksie, Nr. I i II 1½ mrk., pojedyńczo 1 mrk

Balsam przeciw reumatyzmowi, jedyny środek usuwający reumatyzmy najdotkliwsze, podagry i puchliny. Fl. 3 mrk. dostać można w aptece Wgo. Elsnera, w składzie materyałów aptecznych Wgo. I. Sobeckiego w starym Rynku w Poznaniu, w Wrocławiu u p. p aptekarzy E. Stolermer Ohlauerstr. 24/25, B. Fiebag, Frydery kowska ul. 51, w Krotoszynie u Wnéj Kuschke, w Środzie u Wgo Radziejewskiego, w Bydgoszczy u Wgo Hegewalda, w Kłodzku u H. Friedemann. (4403)

Nietążkowo pod Starym Bojanowem.

Tegoroczna sprzedaż tryków z mojéj **owczarni zarodowéj** rozpocznie się dnia 4go października. Sprzedane zostaną: 1. tryki znanéj powszechnie trzody **oryginalnych Negretti** 2. tryki z trzody **oryginalnych Rambouilletów**, założonéj przez zakupno z Rambouillet i Videville; 3 tryki pochodzące z krzyżowania znakomitych oryginalnych tryków Rambouilletów z stósownemi do tego, szlachetnemi maciórkami Negretti. (4760

R. Lehmann

krajowy radzca ekonomiczny.

Sprzedaż tryków

z owczarni

Rambouilletów w Dzięczynie

przy dworcu w Bojanowie rozpocznie sie **15** października.

Sprzedaż tryków

owczarni (4751)

Lincoln w Dzięczynie

przy dworcu w Bojanowie rozpocznie się **15** października.

R. Goeppner.

Donoszę Szanownéj Publiczności,

roboty do stroju

jak dawniéj tak i teraz przyjmuję i wykonuję po jak najtańszych cenach. Artykuły do stroju polecam w dobrym doborze i jak najtaniéj. (49

E. Müller

Nr. 10 Wilhelmowski plac Nr. 1

Uczniowie

odwiedzający tutejsze gimnazyum zadą umieszczenie z macierzyńską opieką w familii katolickiéj. Adres wskaże Dr. Czaplicki w Inowrocławiu.

Zdatny subjekt

uczeń z odpowiedniém wykształceniem szkólném, władający obu językami krajowemi, znajdą miejsce natychmiast w cukierni **B. Logi** w Gnieźnie

---

UCZNIA

z dobrém przygotowaniem szkólném poszukuje do mego handlu. [488

J. N. Leitgeber

Zdatnéj czeladnicy

potrzebuje (4

Caldarola.

Dominium **Kórnik** poszukuje **ogrodnika**. Zgłoszenia listowne wraz z świadectwami przyjmuje (4904) Zarząd.

Pisarz gospodarczy

poszukuje miejsca. Bliższe szczegóły poda Eksped. Dz. Pozn. pod Nr. 4

Biuro moje rekomendacyjne, które mieszczało się dotąd na Jezuicką ulicę Nr. 1 przeniosłam, poleca: ekonomów, pisarzy, parzy, charzy, ogrodowych, służących, gospodynie, panny służące, kucharki, pokojówki itd. (4910)

A. Maciejewska

Sala bazarowa.

W czwartek dn. 11 paźdz. 18

wieczorem o godz. 7½.

KONCERT

Braci

Willi i Ludwika Thern'ów

PROGRAM.

1. Waryacye (Bdur op. 46.) na 2 fortep — Schuman
2. a) Andante grazioso) b) Tarantelle (op. 82)) (na 2 fortep.) — Karol Th / Raff
3. Am Loreley Fels fantazya Sam jeden wykona Willi Thern — Raff
4. a) Fantazya Improptu (Cismol) b) Valse (Des dur) (na 2 fortep. all'unisuno) c) turecki marsz (na 2 fortep.) — Chopin / Beethove
5. Węgierska rapsodia na 2 fortep. wykon. przez Ludwika Thern — Liszt
6. Introdukcya i Polacca brill. na 2 fortep. wolno naśiodowane przez Liszta, C. M. v. We
7. Karnawałowa humoreska na 2 fortep. — Karól Th

Bilety na numerowane miejsca do dzenia po 2,00 M., do stania po M. Do nabycia w nadwornéj księg i handlu muzykaliów (4

Ed. Bote et G. Bock.

B. Heilbronn'a

teatr w ogrodzie ludow

Na otwarcie w sobotę d. 6 m

Flamina.

Czerwone i białe kartofle

i wilgotny **krochmal** kupuje franko z stacyi kolejowych

M. Werner, Poznań.

(4903)

Kurs papierów na giełdach berlińskiéj i poznańskiéj.

BERLIN, 3 października.

Niemieckie papiery.

Prusk. poż. ukonsolid.	4½	104.10 p.
dito	4	95. p.
Obligi długu państwa	3½	92.90 p.
Prem. poż. państ. z 1855	3½	136. p.
Listy zastawne wschodnio-pruskie	3½	84. p.
dito	4	94.75 p.
dito	4½	101.50 p.
Listy zast. pozn. (nowe)	4	94. p.
dito szlązkie	3½	—. p.
dito lit. A. i C. stare	4	—. p.
dito lit. A. i C. nowe	4	—. p.
dito lit. A. i C.	4¼	101.50 ż.
List. z. zachodn.-pruskie	3½	82.70 ż.
dito	4	93.90 p.
dito	4½	100.75 p.
dito II serya	5	— p.
dito dito	4½	100.50 p.
dito nowa I serya	4	—. p.
dito dito	4½	—. p.
Listy rent. poznańskie	4	95. p.
dito pruskie	4	94.80 p.
dito szlązkie	4	96. p.

Akcye bankowe.

Wrocław. bank dyskont.	4	72.50 ż.
dito wekslowy	4	76.50 p.
Niemiec. bank hyp. w Meiningen	4	100.90 p.
Stowarz. dyskontowe	4	119.75 p.
Gotajski bank kredyt.	4	108.90 p.
Kwileckiego i Sp. bank	5	61.50 p.
Meinigski bank kredyt.	4	82.10 p.
Austr. zakład kredyt.	5	380-382-372-376 p.
Poznański bank prowin.	4	104.20 ż.
Bank Rzeszy niemieckiéj	4½	159.50 p.
Prowinc. stowarzyszenie dyskontowe	5	77.60 p.
Szlązkie stowarz. bank.	4	86. ż.

Akcye przemysłowe.

Berliński kantor drzew.	4	47.50 p.
Stowarzyszenie immol.	4	69. p.
Dortmund Union	5	8.75 p.
Huty Hoerder	5	36.60 p.
dito Laura	5	76. p.
dito Lauchhammer	5	20.25 p.
dito Marienhütte	5	65. p.
dito Massener	4	—. p.
dito Redenhütte	5	7. p.
Berlin. Passage	6	21. ż.

Akcye zakładowe i obligacye kolei żelaznych.

Bergsko-marchijska	4	75.75 p.
Berlińsko-zgorzelicka	4	11.50 p.
dito szczecińska	4	104. p.
Brzesko-grajewska	5	21.10 p.
Galicyjska Karola Lud.	5	108.25 p.
Koléj Rudolfa	4	49.40 p.
Marchijsko-poznańska	4	14. p.
Górnoszląz. kol. lit. A. C.	3½	125.75 p.
dito lit. B.	3½	117.50 ż.
Austr.-franc. koléj pań.	5	472-477-470-472 50
Austr. półn.-zachodnia	5	199. p.
dito poł. pań. (Lomb.)	5	127-126 p.
Wschodnio-pruska kol. południowa	4	33. p.
Kol. po pr. brzegu Odry	5	92.25 p.
Rumuńska koléj	5	14.50 p.
Rosyjska koléj państw.	5	107.40 p.
Starogardzko-poznań.	4½	100.10 p.
Warszawsko-wiedeńska	5	151.90 p.
Marchijsko-pozn. z pr. p.	5	68.25 p.

Zagraniczne papiery.

Austr. renta sreb.	4⅕	57.40 p.
dito papier.	4⅕	55.20 p.
dito losy z r. 1854	4	98 80 ż.
dito losy kredytowe	fr.	296.20 p.
dito losy z r. 1860	5	106.20 p.
dito losy z 1864	fr.	253 25 p.
Rosyjs. poż. prem. 1864	5	132.50 p.
dito 1866	5	130.50 p.
Rosyjs. pols. obl. skarb.	4	77 40 p.
Pols. listy zast. III em.	4	— p.
dito nowe	5	61.30 p.
Pols. listy likwidacyjn.	4	53.80 p.
Warsz. listy zast. miejskie	5	— ż.
Ameryk. 6% poż. 1881	6	104.20 p.
Ameryk. dto poż. 1885	6	99.60 p.
dito wypowiedziane	6	—. p.
Ameryk. 5% fund. poż.	5	102.10 p.
Renta francuzka	5	—. p.
Rumuńska pożyczka	8	73. p.

Moneta w złocie, srebrze i papierach.

	szt.	
Napoleonsdory	1	16.22 p.
Imperyały	1	—. p.
Dolary	1	4 18 p.
Austryack. noty bank.		173·50 p.
Rosyjskie noty bank.		204.15 p.
Francuzkie noty bank.		81.20 p.
Dyskonto wekslowe		5.50
dito lombardowe		6.50

POZNAŃ, 4 października.

Listy rentowe i zastawne.

Pozn. listy zastawne	3½	—.
Nowe listy zastawne	4	94 10
Listy rentowe pozn.	4	95.
Prowinc. obligacye	5	—.
Powiatowe obligacye	5	102.50
Powiatowe obligacye	4½	99.
Obligacye miejskie	4	—.
dto dto	5	—.
Szląskie listy zastawne	3½	84.20
Szląskie listy rent.	4	95.20

Akcye bankowe.

Wrocł. bank dysk.	4	75.
Kwilecki, Potocki i Sp.	5	62.
Meiningski bank kred.	4	84.
Niemiecki bank hipot. w Meining.	4	—.
Wschodn.-niem. bank	5	—.
Austr. zakład kredyt.	5	370.
Pozn. bank prowinc.	4	104.10
Szląskie stowarz. bank.	4	88.

Papiery pruskie.

Pożyczka państwowa	4	96.
Pruska poż. ukonsolid.	4½	104.70
Dobrowol. poż. państ.	4½	—.
Prem. poż. państ. 1855	3½	149.50
Obligi długu państwa	3½	92.60

Żelazne koleje.

Berl.-zgorz. akc. z.	4	10.
Bergsko-march. akc. z.	4	78.
Marchijsko-pozn. akc. z.	4	14.
Górno-szl. lit. A. i C. ak. z.	3½	125.
dito lit. B. akc. z.	3½	116.
Wsch.-pruskie poł. ak. z.	4	—
Koléj po pr. brz. Odry akcye zakł.	5	—
Starogardzko-pozn. ak. z.	4½	102.
Brześć.-graj. akc z.	5	—
Galic. kol. K. Ludw. ak. z.	5	107.
Koléj Rudolfa akc. z.	5	—
Austr.-fr. kol. państ. ak. z.	5	68.
dito półn.-zach. akc. z.	5	—
dito poł.-pańs. (Lomb.) akcye zakł	5	129
Rumuńska kol. akc z.	5	14
Rosyjska kol. pańs. akc. z.	5	—
Warszawsko-bydg. ak. z.	5	—
Warszawsko-wied. ak. z	5	154

Zagraniczne papiery.

Amer. poż. 1882	6	99
dito 1885	6	—
Włoska renta	5	71
dito akcye tytun.	6	—
dito obligacye tyt.	6	—
Austr. noty bank.	—	173
dito renta papierowa	4⅕	55
Austr. renta srebrna	4⅕	57
Polskie listy likw.	4	53
Ros. listy zast. na grn.	5	73
Ros.-amer. poż z 1870 r.	5	—
dito dito 1871 r.	5	—
Rosyjskie noty bankowe	—	204

Drukiem i nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Żebiński) w Poznaniu.